

Wykonanie wielkich planów narodowych bieżącego 10-lecia uczyni Polskę krajem połącznego, nowoczesnego przemysłu

(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

Dziś 12 stron

Cena 15 gr.

Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, 15 PAŹDZIERNIKA 1952 R. NR 247 (2580)

W NUMERZE:

REFERAT
N. S. CHRUSZCZOWA
WYGŁOSZONY
NA XIX
ZJEŹDZIE
PARTII

Rezolucja XIX zjazdu WKP(b) o zmianie nazwy partii

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje tekst rezolucji XIX Zjazdu partii o zmianie nazwy partii. Rezolucja została przyjęta jednomyślnie. Rezolucja brzmi:

Podwójna nazwa naszej partii „komunistyczna” — „bolszewicka” ukształtowała się historycznie w wyniku walki z mieniszewikami i miała na celu odgródzenie się od mieniszewizmu. Skoro jednak partia mieniszewicka w ZSRR dawno już zeszła ze sceny, podwójna nazwa partii straciła sens, tym bardziej, że pojęcie „komunistyczna” wyraża najściślej marksistowską treść zadań partii, podczas gdy pojęcie „bolszewicka” wyraża jedynie historyczny fakt, który dawno już utra-

cił znaczenie, a mianowicie, że na II Zjeździe Partii w 1903 r. leninowcy uzyskali większość głosów i dlatego zostali nazwani „bolszewikami”, zaś oportunistyczna część pozostała w mniejszości i otrzymała nazwę „mieniszewików”.

W związku z tym XIX Zjazd partii postanawia:

Wszelchwiązkową Komunistyczną Partię Bolszewików WKP(b) od dnia dzisiejszego nazwać „Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego” (KPSS).

Rezolucja XIX Zjazdu WKP(b) o zmianach w statucie WKP(b)

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje:

XIX Zjazd WKP(b) uchwalił rezolucję o zmianach w statucie partii. Rezolucja została przyjęta jednomyślnie. XIX Zjazd partii postanawia:

1) zatwierdzić przedłożony przez KC WKP(b) projekt statutu partii z poprawkami i uzupełnieniami komisji Zjazdu.

2) Uważać w przyszłości zatwierdzony przez Zjazd statut partii za statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Rezolucja XIX Zjazdu WKP(b) w sprawie ponownego opracowania programu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje tekst rezolucji XIX Zjazdu WKP(b) w sprawie ponownego opracowania programu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Rezolucja została przyjęta jednomyślnie. Tekst rezolucji jest następujący:

XIX Zjazd partii stwierdza, że w okresie od VIII Zjazdu partii (1919 roku), na którym uchwalony został istniejący program partii, zaszły gruntowne zmiany zarówno w dziedzinie stosunków międzynarodowych, jak i w dziedzinie budowy socjalizmu w ZSRR, w związku z czym szereg tez programu i sformułowane w nim zadania partii — wobec ich zrealizowania w tym okresie — nie odpowiadają już obecnym warunkom i nowym zadaniom partii.

Zważywszy powyższe, Zjazd postanawia:

1) uznać za konieczne i aktualne dokonanie ponownego opracowania istniejącego programu partii;

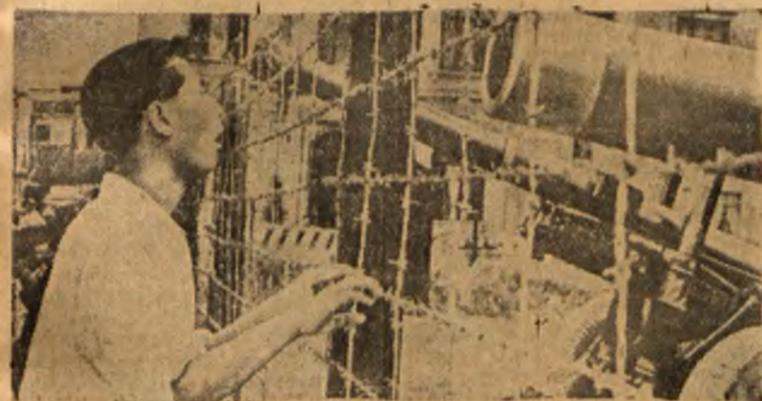
2) przy ponownym opracowaniu programu kierować się podstawowymi tezami pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”;

3) dokonanie ponownego opracowania programu powierzyć komisji w następującym składzie:

1. J. W. Stalin — przewodniczący, 2. Ł. P. Beria, 3. Ł. M. Kaganowicz, 4. O. W. Kuusinen, 5. G. M. Malenkow, 6. W. M. Molotow, 7. P. N. Pospielow, 8. A. M. Rumiancew, 9. M. Z. Saburow, 10. D. J. Czesnokow, 11. P. F. Judin;

4) projekt ponownie opracowanego programu partii przedłożyć do rozpatrzenia następnemu zjazdowi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Oblicze imperializmu



W związku z wzrastającym ruchem wyzwoleniczym w Hong-Kongu imperialiści angielscy stosują wobec patriotycznej ludności gwałt i terror. Na ulicach Hong-Kongu zostały ustawione armaty i zbudowane zasieki. Na zdjęciu: widok ulicy Hong-Kongu. (CAF).



W przededniu wyborów do Sejmu

Kandydaci na posłów spotykają się z wyborcami

Łódź „Meldujemy Wam, nasi drodzy kandydaci, że załoga Łowickich Zakładów Metalowych, czynem poparła wielki Program Wyborczy Frontu Narodowego, wykonując plan roczny produkcji na 80 dni przed terminem”. — Takim oto i wieloma podobnymi meldunkami ze zdobytych już osiągnięć, powitała w Łowiczu kandydatów na posłów do Sejmu, łącząca rzesza robotników i chłopów.

Dumne raporty, składane na ręce zastużonego działacza ludowego, Władysława Kowalskiego oraz Mariana Mrówczyńskiego, wielokrot-

nego przodownika pracy w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych, odznaczonego za pracę zawodową i społeczną srebrnym Krzyżem Zasługi, wywołały gorącą manifestację na cześć pierwszego kandydata narodu na postać Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć wszystkich kandydatów Frontu Narodowego i jego Programu Wyborczego.

„Znamy wszyscy dobrze Władysława Kowalskiego — oświadczyła małorolna chłopka Helena Zdunkiewicz z gromady Bolimów. — To przecież taki jak my chłop, syn fornała dworskiego, który organizo-

wał strajki przeciw sanacji. Ja pamiętam dobrze te czasy, bo mam już za sobą 55 lat życia. Mój głos oddam bez wahania na Władysława Kowalskiego i innych kandydatów Frontu Narodowego ze świadomością, że umocnią oni jeszcze bardziej naszą zdobycę, abyśmy wszyscy mogli szczęśliwie pracować dla Polski Ludowej, dla swego dobra i dobra swych dzieci”.

Bydgoszcz „W Polsce Ludowej kobieta ma równe prawa z mężczyzną, zagwarantowane przez Konstytucję — stwierdziła robotnica Maria Witt na spotkaniu załogi Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy z kandydatami na posłów do Sejmu: I sekretarzem KW PZPR Feliksem Baranowskim, generałem Bronisławem Połtorzyckim, kolejarzem Stefanem Czarneckim i kandydatem na zastępcę posła — Bolesławem Jędrzejewskim.

Z uznaniem spotkała się również wypowiedź młodego technika Stanisława Stęka:

„Dowodem zaufania, jakim darzy nas — młodzież państwo ludowe — mówił Stojak — jest fakt, że 26 października 18-letni chłopiec czy dziewczyna będą mogli głosować na posłów do najwyższego organu władzy państwowej, jakim jest Sejm. Na takich, którzy budują nową Polskę, którzy walczą swą wydatną pracą o lepsze, szczęśliwsze i radośniejsze życie — na kandydatów Frontu Narodowego oddamy swe głosy. 26 bm. pójdziemy wszyscy do urn wyborczych, aby zmanifestować zdecydowaną wolę młodzieży walki o pokój i Plan 6-letni.

Spotkanie Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta z młodzieżą polską w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Dnia 12 października w Ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut w towarzystwie członków Biura Politycznego KC PZPR F. Mazura i E. Ochaba spotkał się z młodzieżą polską, studiującą na wyższych uczelniach moskiewskich.

Bolesław Bierut przemówił do młodzieży w ciepłych, serdecznych słowach i, nawiązując do odbywającego się XIX Zjazdu WKP(b), stwierdził, że Zjazd ten jest wielkim wydarzeniem historycznym nie tylko w życiu narodu radzieckiego, ale również w życiu Polski i wszystkich narodów świata. Przewodniczący KC PZPR powiedział m. in.:

„XIX Zjazd stanowi potężną siłę ideową, która mobilizuje ludzkość do walki o pokój.

Przodująca rola Związku Radzieckiego w walce o pokój oraz sympatie, które Związek Radziecki budzi wśród setek milionów ludzi pragnących pokoju, wzmagają wiarę w zwycięstwo sprawy pokoju”.

Nawołując młodzież do należytego wykorzystania studiów w kraju o najbardziej przodującej nauce, Bolesław Bierut podkreślił, że naród polski wiąże ze swą młodzieżą wielkie nadzieje, a następnie oświadczył:

„O was myślimy nie tylko jako o tych, którzy potrafią zdobyć wykształcenie fachowe, ale również jako o tych, którzy potrafią poznać prawa rozwoju społecznego. Wy wzbogacie nasze kadry techniczne nowymi, ofiarnymi, wykształconymi ludźmi i zasilicie przodujące szeregi naszej nowej inteligencji”.

Student Iskra w imieniu młodzieży w gorących słowach podziękował Przewodniczącemu KC PZPR za spotkanie z młodzieżą, podkreślając, że „będzie ono wielkim bodźcem dla niej do dalszych „zmożonych wysiłków w nauce dla dobra narodu polskiego i ku zadowoleniu naszego ukochanego opiekuna młodzieży — towarzysza Bieruta”.

W czasie rozmowy Przewodniczącego KC PZPR z młodzieżą szybko nawiązała się beznamiętna, serdeczna, swobodna więź.

Bolesław Bierut żywo interesował się wynikami pracy polskich studentów, warunkami ich życia i nauki, a w szczególności ich łącznością z krajem oraz opieką, jaką nad nimi rozciągają powołane do tego organizacje polskie.

Studenti polscy w szczerych słowach opowiadali Bolesławowi Bierutowi jak swemu najbliższemu przyjacielowi o swoich osiągnięciach i trudnościach, o swoich radościach i kłopotach, o swoich planach i nadziejach.

Wskazywali oni na troskliwą opiekę władz radzieckich, na wspaniałe warunki nauki, na bogate życie kulturalne.

Spotkanie z Bolesławem Bierutem — podkreślali studenci polscy — było wielkim, niezapomnianym wydarzeniem w ich życiu.

Nowiaty i walce o realizację planu zboża

Powiaty	Plan roczny wykonano w %
Puławy	95,4
Kraśnik	84,3
Radzyń	83,8
Biłgoraj	83,5
Lubartów	83,1
Chełm	82,7
Tomaszów	81,5
Luków	78,3
Lublin	78,1
Włodawa	75,5
Biała Podl.	75,4
Hrubieszów	73,6
Zamość	71,1
Krasnystaw	70,9

REALIZUJĄC zobowiązania - wykonujemy PLAN

„BENGAL“ PRZODUJE

Spośród zakładów wchodzących w skład Lubelskich Zakładów Przemysłu Terenowego przoduje fabryka świec oraz pasty do obuwia i podłóg „Bengal”, która plany miesięczne wykonuje systematycznie z nadwyżką. Dzielna załoga „Bengalu” nie zawiodła również we wrześniu — plan swój wykonała w 106,1 proc. W październiku wydajność pracy załogi podniosła się jeszcze bardziej — plany dzienne wykonywane są przeciętnie w 150 proc.

Do sukcesu załogi „Bengalu” przyczyniły się zobowiązania podjęte na cześć wyborów do Sejmu, które zostały wykonane w 119 proc.

W realizacji zobowiązań na czołowe miejsce wysunęły się:

— w dziale pasty do obuwia: Anna Unilowska, Danuła Mazurek i Stanisława Konopnicka, wykonując 200 proc. normy.

— w dziale pasty do podłóg: Wanda Mazur, Kazimiera Halbert i Anna Nowak — 190 proc. normy.

— w dziale produkcji świec: Natalia Mościuk i Zofia Dziewicz — ponad 190 proc.

DODATKOWE ZOBOWIĄZANIA

Załoga nie zadowolona się osiągniętymi sukcesami i podjęła dodatkowe zobowiązania.

Zofia Dziewicz, Janina Małuk, Stanisława Salerek i Helena Kijak z działu świec podjęły zobowiązania indywidualne na łączną sumę 18.057 zł. Zespół pracujący w dziale pasty do obuwia podjął zobowiązanie na kwotę 1443 zł., a zespół z działu pasty do podłóg na 8.640 zł.

Brawo „Bengalowcy” — nie zmniejszajcie tempa!

KIEDY WRESZCIE „KARBACID“ I FABRYKA TRYKOTÓW WYKONAJĄ SWÓJ PLAN

Natomiast t-ka „Karbacid” produkująca kwas siarkowy i Fabryka Trykotów, należące również do LZPT nie mogą pochwalić się takimi osiągnięciami, jak „Bengal”. Od kilku miesięcy — aż wstyd pisać — nie wyciągają nawet 60 procent.

We wrześniu Fabryka Trykotów wykonała plan w 59,4 proc., a „Karbacid” w... 54,3 proc.

Przyczyną takiego stanu rzeczy są w „Karbacidzie” dostawy koksu. Centrala Zbytu Węgla w Katowicach mimo ponagleń, telefonów, telegramów, a nawet wyjazdów kierownika zaopatrzenia — uparcie tkwi przy swoim i ciągle dostarcza koks z 3 tygodniowym opóźnieniem.

Fabryka Trykotów zaś nie mogła wywiązać się ze swych zadań, ponieważ do planu wstawiono produkcję tkanin jedwabnych, mimo że... fabryka nie posiada potrzebnych do tego maszyn.

10 tysięcy młodzieży lubelskiej wzięło udział w festynie przedwyborczym

W dniu wczorajszym już od godz. 15 ulicami Lublina grupy młodzieży z lubelskich zakładów pracy i szkół, maszerowały do czterech punktów: na plac obok Hall Sportowej, na Plac Bychowski, na ul. Godebskiego i zbiegu ulic J. Dąbrowskiego i Narutowicza. Z punktów tych wyruszyły zwarte kolumny młodzieży ze sztandarami, szturmówkami i transparentami na Plac Stalina.

Uroczystość przedwyborczą lubelskiej młodzieży rozpoczęła hymn SPMD, odegrany przez orkiestrę. Następnie wiceprzewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP, tow. Południk, wygłosił referat na temat udziału młodzieży lubelskiej w akcji wyborczej.

— Młodzież Lublina — powiedział tow. Południk — dotrzymuje ślubowania, które złożyli najlepsi jej przedstawiciele na warszawskim Zlocie.

Z procesu sabotażystów z magazynów PZZ Dąbrowa-Bór

W drugim dniu publicznej rozprawy, toczącej się przed Wojewódzkim Sądem Rejonowym w Lublinie, przeciwko grupie sabotażystów z magazynów PZZ w Dąbrowie-Bórze, przesłuchano ponad 20 świadków. Jako pierwszy zeznał inżynier-chemik WINCENTY MATYZKA z Centrali Zwalczania Szkodników. Stwierdził on, że z jednej partii wołki zbożowego mogą w ciągu roku rozmnożyć się pokolenia lirowców około 300 tys. owadów, zdolnych zniszczyć wielkie ilości zboża. Rozwojowi szkodnika hamuje stały ruch zboża i częste zmiany sekcje. Świadek był w magazynach Dąbrowa-Bór z polecenia CRS i znalazł zboże w wysokim stopniu zainfekowane.

Dyrektor PZZ KAROL GORDON zeznał, że w czasie jego pobytu we wspomnianych magazynach temperatura zboża przekraczała 30 stopni C. Jego zdaniem można było uzyskać pomoc po stwierdzeniu zainfekowania od miejscowego społeczeństwa w ramach pracy społecznej. Kierownik magazynów jednak tego nie uczynił.

Laborantka HELENA LEWICKA, która to swoim meldunkiem przyczyniła się do wykrycia bezprawnego przedysponowania do Wrocławia 11 wagonów zboża pasowego na przemat, stwierdziła, iż później układały się nie stosunki służbowe między nią a kierownikiem magazynów, oskarżonym Lewandowskim. Kilku świadków, a m. in. robotnicy Wacław Sawicki, Wincenty Szatan, Ryszard Winiarski i Piotr Grzegorzczak, zeznali, że 2 tony psianki na rozkaz oskarżonego Galka, a po jakimś czasie je zniszczono.

Wśród świadków znaleźli się też osoby, których nazwiska wstawiła na listy płacy kasjerka JUSTYNA BIEGAJ, ułatwiająca oskarżonemu Grodzkiemu pobranie z gotą po 400 zł od każdej i pokwitowanie sfałszowanym podpisem odbioru. Gdańska Danuta, Weronika Gorczyca, Józef Łasek i Bronisława Żydybel pracowali w magazynach przez krótkie okresy czasu pod koniec roku 1950, a figurują na listach płacy za styczeń 1951. Żaden ze świadków nie przyznał się do położenia podpisu na załączonych do dowodów rzeczy wych listach płacy.

Grabież paszki skórzanej do wiatni elektrycznej potwierdził zeznania robotnicy Janiny Paszkowskiej, która widziała, jak go wywoził Galk na furze ze stroma. Podpisanie fikcyjnych protokołów zniszczenia odpadów potwierdził zeznaniem Mieczysław Dymek, pracownik PZZ w Lublinie i Piotr Grzegorzczak, były sekretarz organizacji podstawowej w Dąbrowie-Bórze, który w czasie sporządzenia protokołów znajdował się na przeszkoleniu poza obwodem swojej miejscowości.

W dniu dzisiejszym składac będą zeznania 12 świadków.

cie. Dowodem tego jest fakt, że młodzież Lublina szeroko włączyła się do akcji wyborczej, czynami produkcyjnymi popierając Program Wyborczy Frontu Narodowego.

W realizacji zobowiązań wyborczych bierze udział 10 tys. młodzieży. Podjęła ona zobowiązania, które przysporzą gospodarce narodowej 1874492 zł. Dotychczas już zrealizowano zobowiązania na sumę 1.231.000 zł.

W Obwodowych Komitetach Frontu Narodowego w Lublinie pracuje przeszło 1.000 dziewcząt i chłopów.

Następnie zabrał głos przedstawiciel dzielnej brygady młodzieżowej z ZB — 5 Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego kol. Grzyb, który odczytał meldunek o podjęciu zobowiązań wyborczych przez tę brygadę.

„My, członkowie młodzieżowej brygady murarskiej z ZB — 5 dla uoczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczyw. Politej Ludowej, postanawiamy przepracować do-

datkowo 400 roboczo-godzin. Zobowiązujemy się także w okresie przedwyborczym wykonywać dzień na normę w 200%. Poza tym brygadler kol. Onuszkiewicz postanawia do 31 grudnia br. przeszkolić 3 podręcznych murarzy” — brzmi zobowiązanie.

Przedstawiciel ZW ZMP w Lublinie wreczył brygadzie młodzieżowej ZB — 5 propozycję przechodni ZMP, za najlepsze osiągnięcia we współzawodnictwie przedwyborczym. Młodzieźni przodownicy pracy, którzy wyróżnili się w realizacji zobowiązań wyborczych — Kazimierz Graniczka — z FSC im. B. Bieruta, Antoni Murawski, Henryk Parzmo, Stanisław Grabowski i Mieczysław Zielenkiewicz; z ZB — 5 — Władysław Kurb i Józef Stepniowski; z LFM — Roman Kosakowski i Janina Łęczniwska oraz z SPGS — Feliks Przech, otrzymali dyplomy.

Na zakończenie odbyła się bogata część artystyczna, w której wzięli udział zespoły ze szkoły TPD Nr 1, Liceum Pedagogicznego, II Państwowej Szkoły Żeńskiej i Szkoły im. Unii Lubelskiej.

Rozmawiamy z czytelnikami o sytuacji międzynarodowej

Prawda o „układzie ogólnym”

Ob. Jerzy Kraczkó z Lubartowa zapytuje w liście do Redakcji, jakie są istotne cele „układu ogólnego”.

zachodnich. W samym tekście, jak na kpinę, oznaczono kres okupacji na rok... 2002. „Układ ogólny” oznacza dalej rezygnację (oczywiście ze strony kilku Adenauera a nie narodu niemieckiego) z jedności Niemiec. „Układ ogólny” daje imperialistycznym okupantom prawo do nieograniczonego mieszania się w wewnętrzne sprawy narodu niemieckiego, do ustanawiania sądów doraźnych, do wprowadzenia pod byle pretekstem amerykańskiej dyktatury wojskowej. Każda manifestacja robotnicza może być uznana przez komendę amerykańską za „zagrożenie wojsk alianckich”. „Układ ogólny” nakłada na społeczeństwo zachodnio - niemieckie ciężar kosztów okupacji i zbiorów w wysokości 10 miliardów marek rocznie.

Na podstawie podpisanego w Paryżu traktatu o „europejskiej wspólnocie obronnej” Adenauer zobowiązał się dostarczyć kontyngenty niemieckich żołnierzy do „europejskiej” armii, dowodzonej przez amerykańskiego generała. Adenauer nie próbuje nawet ukrywać agresywnego charakteru tej armii. Celem jej, jak oświadczył, jest wprowadzenie „nowego porządku na Wschodzie Europy”.

Niemcy zachodnie poprzez uczestnictwo w „europejskiej wspólnocie obronnej” włączy się z paktem atlantyckim. „Europejska wspólnota obronna” jest przybudówką tego agresywnego spisku wojennego. Pakt atlantycki umożliwił rządowi Stanów Zjednoczonych ingerencję w wewnętrzne sprawy każdego uczestnika paktu. Ten system wzajemnych zobowiązań, paktów zmieła, zgodnie z oświadczeniami amerykańskich polityków, do przekształcenia zachodniej Europy w 49 stan USA i to pośledniego gatunku.

Należy sobie uprzytomnić, że układy podpisa-

ne przez Adenauera nakładają potwornie ciężkie obowiązki. Niemcy zachodnie mają dostarczyć Ridgway'owi 12 dywizji do dyspozycji. Komisarzyczny zachodnio - niemiecki „minister wojny”, Teodor Blank, oświadczył, że na początek należy zmobilizować pół miliona zachodnio-niemieckiej młodzieży do „armii europejskiej”. W moim wygłoszonej do studentów uniwersytetu w Bonn, Blank wygadał się, że w następnych dziesięciu latach ma być stworzonych 60 niemieckich dywizji, które szkolić będą amerykańscy instruktorzy. Koszt tej imprezy wyniesie około 200 miliardów marek.

„Układ ogólny” zmierza do tego, by unieemożliwić pokojowe zjednoczenie wolnych, suwerennych, demokratycznych Niemiec. Jeden z znanych amerykańskich polityków, bankier James P. Warburg, oświadczył wręcz, że zjednoczenie Niemiec oznaczałoby konieczność porzucenia planów remilitaryzacji Niemiec zachodnich, które są przecież podstawą przygotowań wojennych. „New York Herald Tribune” z 24 maja 1952 r. pisała cynicznie: „Stany Zjednoczone nie życzą sobie obecnie żadnych wolnych wyborów w Niemczech, ponieważ w ten sposób mogłyby wywrócić swój wózek z jabłkami. Jabłkami tymi są: plan Schumana, armia europejska z jej 12 niemieckimi dywizjami i w ogóle wszystkie te staranne opracowane plany zachodniej jedności”.

Oto prawda o istotnym politycznym sensie „układu ogólnego” i traktatu o „europejskiej wspólnocie obronnej”. W układach tych znalazł wyraz spisek monopolistów amerykańskich i zachodnio-niemieckich przeciwko pokojowi światu, przeciwko narodowi niemieckiemu. Walka przeciwko temu układowi, a co za tym idzie, walka o obalenie reżimu Adenauera, to centralny punkt zmagania niemieckich obrońców pokoju. Biała Księga o wojennym układzie ogólnym przyczyni się do zdemaskowania złowrogich machinacji Konrada Adenauera — kontynuatora polityki Hitlera, występującego tym razem w sojuszu z imperializmem amerykańskim.

Dzienne plany muszą być wykonane!

Nie odkładać odstaw żywca na ostatnią dekadę

Ostatnie dni września wykazały, że plany skupu żywca można zrealizować, tylko trzeba się do tego zabrać z sercem. Niestety, chwilowy zapał aktywu ostygł i dostawy w pierwszej połowie października zmniejszyły się.

W bież. miesiącu przodujący powiat zamojski ma 33,4 proc. wykonania miesięcznego planu, a ostatni — pow. hrubieszowski — 17,2 proc.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, iż miały już połowa miesiąca, a powiatom daleko jeszcze do zrealizowania 50 proc. planu miesięcznego, to widzimy, że powiaty nie wyciągnęły właściwych wniosków z błędów popełnianych w ubiegłych miesiącach, że walka o terminową realizację planów skupu żywca nadal odkładana jest na koniec trzeciej dekady. Prowadzi to w rezultacie — jak wiemy z doświadczeń ubiegłych miesięcy — do niewykonania planu miesięcznego i narastania zaległości.

A zaległości te rosły z miesiąca na miesiąc. Np. w gminie Romanów (pow. włodawski) 132 gospodarstwa od 5 do 25 ha zalegają jeszcze z 11.500 kg żywca. W gminie Stawiatycze 130 gospodarstw zalega 8.007 kg, gmina Hańsk ma 12.691 kg zaległości, Tyśmienica 13.611 kg itd. Ogółem powiat włodawski ma 117.752 kg zaległości z ubiegłych miesięcy.

O czym świadczą te cyfry? — O tym, że nie przykładano należytej wagi do terminowej odstawy żywca, że GRN i aparat CUS nie kontrolowały terminów odstaw, że w stosunku do opornych nie stosowano sankcji karnych. Czy jednak mogło być inaczej, skoro do tej pory (np. w gm. Romanów) dokumentacja jest nieuporządkowana a w biurze delegata CUS panuje kompletny bałagan. Nic dziwnego, że nie karze się opornych, skoro nie wiadomo, ile, kto i kiedy miał dostarczyć żywca.

Drugim powodem, który dotychczas wymyka się z pola widzenia władz terenowych, jest pokątny handel uprawiany na szeroka skalę (zwłaszcza w gminach Parczew, Stawiatycze, Dębowa Kłoda, w pow. włodawskim). W gromadzie Szary Majdan w gminie Hańsk — Józef Pawluczuk nie odstawiał ani kilograma żywca, twierdząc, że nie ma. Jednak stwierdzono później, że ten oporny kombinator systematycznie handlował rąbanką.

Przebieg skupu w ostatnich dniach września i fakt, że spekulanci również skupują, świadczą, że żywiec na wsi jest, tylko jeszcze dość często zamiast do GS trafia w ręce pokątnego handlarza, albo też zostaje przyjęty na punkcie skupu jako sztuka wolnorynkowa, aczkolwiek właściciel jej nie wywiązał się jeszcze z obowiązkowych dostaw.

Podobne wypadki zdarzają się jeszcze zbyt często i są one dowodem braku kontroli ze strony rad narodowych. Niedopatrzanie to powoduje, że o ile ogólne plany skupu w zasadzie są wykonywane, to obowiązkowe dostawy pozostawiają wiele do życzenia.

Dlatego też trzeba obecnie wzmocnić kontrolę i położyć nacisk na to, żeby każdy chłop w pierwszym rzędzie wykonywał obowiązkowe dostawy, a dopiero nadwyżkę sprzedawał na wolnym rynku.

Od naszego korespondenta

Pan Bukowiński ma 19 ha, 3 krowy jest instruktorem Okręgowej Mleczarni ale nie sprzedał w b. r. państwu ani litra mleka

Mało i średniorolni chłopci gminy Wola Równiecka wykonują swoje obowiązki wobec Państwa w planowych odstawach zboża, mleka i mięsa. Jako przykład może posłużyć małorolny chłop ze wsi Lucków Górny, pow. Biłgoraj, tow. Józef Krasucki, posiadający 3,5 ha ziemi piaszczystej, który pierwszy dostarczył zboże, kartofle, mleko, mięso i wpłacił podatek. Zastąpił sobie tym na to, że wybrano go przewodniczącym Komisji Obwodowej Nr 138.

Przypatrzmy się natomiast, jak bogacie wywiązuje się z obowiązków wobec Państwa. Instruktor Okręgowej Mleczarni w Tarnogrodzie, pan Franciszek Bukowiński, posiadacz 19 ha dobrej ziemi (oraz trzech dobrych krow) nie dostarczył ani jednego litra mleka w bież. roku, choć w ubiegłym roku (kiedy nie było obowiązkowej dostawy mleka), Bukowiński sprzedał do mleczarni 3000 litrów mleka. Oprócz tego zalega on 2.700 zł podatku gruntowego. Strachota

Obowiązkiem naszym wobec Polski i wobec ludzkości jest wzmacnianie siły naszego kraju. Obowiązkiem naszym jest wzmacnianie sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Sojusz ten to nasza siła, to puklerz naszych granic, to rękojmia naszej niepodległości, spokojnej i szczęśliwej przyszłości naszych dzieci (Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

Do naszego domu przychodzi agitator

Najpierw — z obu stron progę zakłopotanie: do mieszkania zapukał człowiek, którego nie znamy. Czego od nas chce?..

On, jak widać, też w pierwszej chwili czuje się trochę niewyraźnie — przyszedł do obcego domu, chciałby, aby przyjęli go życzliwie, a nie wie, jak go przyjmą, czy wzbudzi zaufanie...

— Przysłała mnie do was Komitet Frontu Narodowego... przychodzi porozmawiać...

Kto to taki?

Pomyślmy przez chwilę o tym czło- wieku, o agitatorze Frontu Narodowego.

Takich jak on jest już dziś bardzo wielu i z każdym dniem więcej. Na pewno setki tysięcy.

W mieście jest to najczęściej robotnik — taki sam jak my. Pracuje przy warsztacie tak samo ciężko jak my. Nie lepiej zarabia, nie lepiej mieszka niż my. Szkół wysokich nie kończył. Zastanówmy się: dlaczego on tak chodzi po obcych domach na rozmowy? Wie przecież, że nie wszyscy okażą mu życzliwość, że są ludzie, którzy mówią, że nie chcą gadać o polityce. A mimo to, po przepracowanej dnie, po szybko przeklinanym obiedzie nie odpocznie w swym domu, przy swoich dzie- ciach tylko do obcych idzie. Dla- czego?

Nie jeden odpowie na to: „Partyj- ny. Partia mu każe to chodzić i agi- tować”.

To prawda, że partia każe swoim członkom utrzymywać jak naj- bliższą więź z bezpartyjnymi, jak najczęściej przebywać i rozmawiać z nimi. I nie tylko po to, aby ich u- świadamić, ale również i po to, aby ich głosu słuchać, aby ich głos, ich pragnienia, życzenia, skargi, aby ich krytykę brać pod uwagę i prze- kazywać partii, aby im w kłopotach wszelkich w miarę sił i możliwości pomagać. Partia tego wymaga od swoich członków, to prawda.

Ala przecież partia nikogo na sznurku nie trzyma. Do partii na- leży, pracuje w partii tylko ten, kto chce, z dobrej woli przyjmuje na siebie obowiązki partyjne wcale nie lekkie. Z dobrej woli świadomy ro- botnik, chłop, inteligent podejmą się trudnej pracy agitatora.

A po drugie, trzeba, żebyśmy wie- dzieli, że nie tylko członkowie PZPR są agitatorami Frontu Narodowego. Front Narodowy ma dziś tysiące a-

gitatorów ze Zjednoczonego Stron- nictwa Ludowego, ze Stronnictwa Demokratycznego, setki i tysiące bez- partyjnych agitatorów ze związków zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, ze Związku Młodzieży Folskiej, z Ligi Kobiet i innych or- ganizacji. Bo, jak głosi Program Frontu Narodowego, Front Narodo- wy jest jednością wszystkich Pola- ków, którzy pragną, żeby w Polsce rozkwitała i gospodarka i oświata, żeby rosła siła Polski, żeby rósł do- brobyt wszystkich ludzi, żeby był pokój na świecie, żeby Ojczyzna by- ła niepodległa, żeby naród polski był szczęśliwy.

Dla tej wielkiej idei ofiarnie pra- cuje rzesza agitatorów i z każdym dniem przyłączają się do niej nowi ludzie.

Są wśród nas jednostki „wymawia- jące z przekąsem słowo „agitator”. Nie wiedzą zapewne, że tę niechęć wpoił im zamaskowani wrogowie ludu, ci sami, co szerzą truciznę kłamstw, oszczerczych plotek zatrutych nienawiścią do Polski Ludowej, ci sami, co chcieliby rozbić jedność narodu i przywrócić dawne prze- kłębne czasy panowania faszyzmu na naszej ziemi.

Ala świadomy robotnik, świadomy syn ludu pracującego, wie, że agitator Frontu Narodowego jest jego bratem i przyjacielem. Wie, że z tej pracy ma on dla siebie tyle tylko, że żelazki żędrze, często nie doje, nie dośpi. Wie, że agitator słu- ży sprawie ludu i że służba ta po- lega na mówieniu ludziom prawdy, na niesieniu im rady i pomocy.

Czy może być szlachetniejsza służba?

Toteż ogromna większość rodzin robotniczych życzliwie i przyjaźnie wita w swym domu agitatora. Z uf- nością pyta go o wszystko, dzieli się z nim swoimi troskami.

Pewnie, nieraz agitator nie na- wszystko sprawy ma gotową odpo- wiedź. Wtedy mówi: „Tego dobrze nie wiem, ale postaram się dowie- dzieć. Jak to jest naprawdę, a wtedy przyjdę i powiem”.

— A skąd on czerpie te wszystkie mądrości? — zapyta niedowłarek. — Pewnie z partyjnych gazet i bro- szur.

A skąd ma czerpać? Z „Głosu A- meryki” i innych zagranicznych szeczekaczek, zachlystujących się nie- nawiścią do Polski Ludowej?

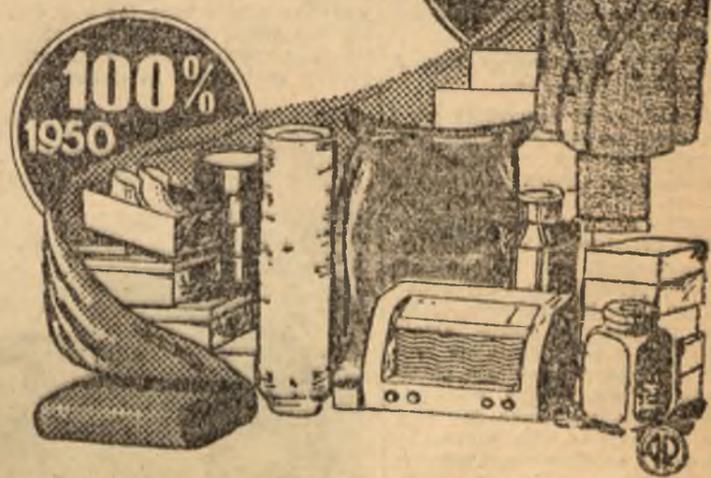
Czy może ma czerpać mądrość od tych, którzy tu w kraju za amery- kańskie dolary żerują na ludzkiej ciemności, plotą niestworzone bzdury a nieraz mordują oddanych pa- triotów, takich jak Stefan Marty- ka?

Każdy uczciwy człowiek może z łatwością przekonać się naocznie i namacalnie, co jest prawdą, a co nik- czemnym kłamstwem. Wszyscy ży- jemy przecież na ziemi, a nie na księżycu i każdy z nas może spraw- dzić, że wszystko co głosi Program Frontu Narodowego, prasa i wydaw- nictwa Frontu Narodowego, agita- torzy Frontu Narodowego — że wszystko to jest szczerą prawdą, o- kupiona znojem, wysiłkiem i krwią naszego narodu.

Otwórzmy więc z ufnością drzwi naszego domu i serca nasze przyja- celowi i bratu — agitatorowi Frontu Narodowego i pogadajmy z nim jak z przyjacielem i bratem.

(Z broszury „Do naszego domu przychodzi agitator”).

WZROST MASY TOWAROWEJ NA RYNKU



Agitatorzy — przodownicy

Agitator Wera Podgórna puka do drzwi. Nikt nie odpowiada. Ponowne pukanie i znowu cisza.

— Trudno — stwierdza — przy- dziemy później.

Towarzyszka Wera przyjdzie na pewno. Rozumie bowiem, że wszyscy wyborcy z jej rejonu — domu przy



Wera Podgórna

ul. Zielonej 5 muszą do wyborów pójść dobrze przygotowani. Muszą głos swój oddać świadomi, że głosu- ją za programem lepszego jutra, Programem Frontu Narodowego.

Tow. Podgórna, Wacław Wójcik i Julian Kurycki, to trójka stanowią- ca mocny kolektyw. Robotnie agita- cyjne są całkowicie oddani.

— Jako agitator pracuję po raz pierwszy — mówi tow. Podgórna. — Początkowo miałam duże obawy czy poddam, ale teraz idzie już bar- dzo dobrze. Pracę swoją lubię, gdyż widzę jej rezultaty. Tow. Wera do ludzi stara się podchodzić z sercem. Rozmowę rozpoczyna w zależności od tego w jakim otoczeniu pracuje, od rzeczy często osobistych. Jednym słowem rozmawia nie urzędowo ale serdecznie. Jak przyjaciel z przyja- cielem. Żywo interesują ją bolączki ludzi z jej rejonu. Zainteresowała z wy- nikiem dodatnim już dwie sprawy z wyborcami trójka tow. Podgórnej utrzymuje ścisłą łączność. U każdej rodziny była już kilka razy. Ludzie znają ją już dobrze, wszędzie przy- wita ją serdecznie i z pełnym zaufa- niem.

— Jak przyjemnie było — mówi. — gdy na akademii wyborcy z mo- tego rejonu przychodzili do mnie, witali się, jak ze starym znajomym, śladali wokół mnie. — To już jakby prawie rodzina.

Tak, towarzyszka Podgórna ma- rację. To rodzina. Wyborcy z jej rejonu wyrażają się o niej jak naj- lepiej.

— Z nią to aż przyjemnie poro- zmawiać. Wyjaśni, poradzi — stwier- dza dozorca domu przy ul. Zieło- nej 5.

Należy dodać, że tow. Wera Pod- górna pracuje w Spółdzielni Pracy

„Czułość” jako referent personal- ny. W Komitecie Obwodowym Fron- tu Narodowego pełni funkcję kierow- nika grupy agitatorów i agitatora.

— To nasz przodownik — stwier- dza przewodniczący Komitetu Fron- tu Narodowego Nr 10, tow. Jan Jar- muła.

Tow. Józef Ryfka, starszy woźny MRN, agituje już nie po raz pierw- szy. Ma pewne doświadczenie i wy- korzystuje je obecnie w swojej pra- cy.

— Przede wszystkim — mówi — musiałem się dobrze przygotować. Przeczytałem wszystkie dostępne broszury o wyborach, o Froncie Na- rodowym, a resztę czerpałem z ży- cia. Przecież nie jestem pierwszej młodości. Mam swoje lata i wiem jak było i jak jest. To jest moja najlepsza broń. Jeżeli ktoś będzie chciał wmówić we mnie, że było inaczej niż mówię, to mu przytoczę konkretny przykład z życia. Tymi przykładami najlepiej trafiam lu- dziom do przekonania.

Tow. Ryfka, syn fornała (urodzony w 1896 r.) wiele już przeżył. Nikt nie potrafił go przekonać pięknymi słówkami. Zna on ciężkie życie w majątku obszarnika, zna życie chło- pa szukającego zarobku w mieście. Dlatego to, co mówi wyborcom tow. Ryfka trafia im do przekonania



Józef Ryfka

Tow. Ryfka cieszy się dużą sympati- ą wyborców. Pracuje rzetelnie, więc zbiera owoce swojej pracy. Wszyscy wyborcy, mieszkający w jego rejonie sprawdzili czy są na listach wyborców. Dobrze przygo- tował ludzi do zebrania obwodowych. Prawidłowo wyjaśnia zagadnienia Frontu Narodowego.

— Ciężka i odpowiedzialna jest nasza praca, lecz w tym właśnie tkwi jej piękno — mówi tow. Ryfka, wychodząc w teren.

Agitator Frontu Narodowego Ste- fan Nowakowski ma 44 lata. Od 12 lat pracuje w murarce. Ojciec jego

był także murarzem. Niełatwe było jego życie przed wojną. O pracę by- ło trudno. Nawet w sezonie nie zawa- sze można ją było otrzymać.

Dzisiaj o pracę nie martwi się. Dzieci jego nie głodują. Jedna z có- rek ukończyła szkołę handlową, te- raz już pracuje. Druga ma 15 lat i uczy się w „handlowce”. Otrzymuje nawet stypendium.

Nowakowski w „mieszkańców” (ZBM) pracuje już piąty rok. Na bu- dowlach ZOR-Bronowice — dwa la- ta. Był instruktorem Brygad młodzi- zowych. Obecnie jest majstrem. Je- go zespół złożony z 14 ludzi, prze- duje w pracy. Wyrabia 190—200 proc. normy.

Dla Nowakowskiego wybory do Sejmu, jak zresztą dla wszystkich ludzi pracy, są niezwykłym wyda- rzeniem. Zespół Nowakowskiego na- cześć wyborów podjął zobowiązanie. Brzmiało ono: „Do dnia 13 paździer- nika br. wybudujemy wyjście piw- niczne „Domu Książki” na ZOR Bronowice”.

Zespół zabrał się energicznie do roboty.

Nowakowski — bezpartyjny agi- tor wyjaśniał i tłumaczył ludziom, co to jest Front Narodowy i czym są wybory. Świecił przykładem, przodu- jąc w pracy. Kiedy wyłoniły się trudności w związku z brakiem ce- mentu, nie zadowolili się interwencją w dyrekcji, ale choć nie był czło- nkiem Partii, poszedł z tym do sekre- tarza oddziałowej organizacji partyj- nej, tow. Sanławy, tam szukając ra- dy i pomocy.

Zanim nadszedł cement, aby nie tracić czasu, zespół wykonywał inne prace. Zobowiązanie zostało realizo- wane na 9 dni przed terminem. Jest to w dużej mierze zasługą Nowa- kowskiego.

Na rozmowy z towarzyszami pra- cy Nowakowski wykorzystuje każdą wolną chwilę. Tłumaczy chętnie, je- śli ktoś czegoś nie rozumie. Dociera i do tych, którzy odnoszą się jeszcze z pewnym niedowierzaniem, jak np. robotnik Dzida.

Dzida w dawnych, sanacyjnych czasach, w wyborach nie bardzo się orientował jak głosować. Jaką kart- kę mu podano, taką wrzucał do urny. Trzeba było więc z Dzidą szczerze porozmawiać. Nowakowski wytłumaczył mu, że dzisiejsze wybo- ry to nie to, co dawniej. Omówił z nim szczegółowo program wyborczy Frontu Narodowego i wskazał na ko- go oddamy swoje głosy. — Nasi kandy- dacl — mówi — to są nasi ludzie, którzy wyrosli z mas, jest wśród nich wielu robotników i przodowników pracy. Oni nas nie zawiodą. Będą pilnowali, by Program Frontu Naro- dowego, nasz program, był wypeł- niany. (2)

DLA DOBRA LUDU PRACUJĄCEGO WSI

w r. 1951 CZYNNYCH BYŁO:

3.000
BIBLIOTEK
WIEJSKICH

600
STĄTECH
KIN WIEJSKICH

ZELEKTRYFIKOWANO

13.000

W WSI

Uwalniając naród polski z obciążeń szlachecko-burżuazyjnych klasa robotnicza Polski jako spadkobierczyni patriotycznej i postępowej historii Polski wyzwoliła potężne siły twórcze narodu (Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

Wyemigrował z Polski sanacyjnej, wrócił do Polski Ludowej Sochan będzie głosował na listę Frontu Narodowego

„Gdyby w Polsce dano się władzę tym, którzy ją żywią i bronią, to zagadnienie emigracji dla Polski by wcale nie istniało, zwłaszcza emigracji zarobkowej”.

„Pamiętniki emigrantów” tom. I, str. 299, Wyd. 1938 rok.

Podobnie jak w poprzednie tak i w ten dzień przyszło ich kilku. Małi, z rozwidzionymi czuprykami, w podkaszanych do kolan parcianych spodniach, na których świeciły się różnokolorowe łaty, wyprowadzili ze stajni przydzielone do pracy konie. Zaprzęgnęli je następnie do płuków i pogwizdując z cicha wyjechali w pole. Na pochylonym wzniesieniu zielenia się małe krzaki ziemniaków, które czekają na bronowanie. Również zajeżdżają płuki w rzadki tworząc brudny. Ręce pod rostków wzniesione lekko do góry mocno trzymają za uzdy konie by przypadkiem który nie wykroczył z brudny. Każdy prowadzi jednego konia, tylko Felek już drugi dzień z rządu haruje przy dwóch. Wczoraj ostatnim wysiłkiem dochodził do zachodu słońca. W nocy coś gadał przez sen, stękał — matka wstawiała do niego i pytała, czy uchor. A jemu jakby kto kamienie kładł na ręce. Jakby jakieś szpile wbijał w mięśnie. Okropne. Rano zerwał się oblanu potem. Poszedł do roboty i znowu to samo. Znowu ten wymoczek tak nazywano we dworze rządce Małkowskiego, upatrzył go sobie i przydzielił mu dwa konie. Prowadząc za uzdy siwka i kasztana myślał: Rzuce to w diabły i pójdę do domu. Ale co powie matka? Zmarł się.

— Ech — westchnął głośniejsz niż siwka strzygnął uszami i baczniej mu się przyglądał, jakby chciał mu w tej jego biedzie pomóc. Ale zgodnie tylko podreptał brudną dalej. Zbliżyło się południe. Słońce coraz mocniej przypalało wychudłe policzki chłopców, trud wyciskał na czole duże krople potu. Feliks prawie powłóczył nogami, pędził już resztkami sił. Naraz na polu ukazał się sam Małkowski. Bystrym wzrokiem ogarnął pole. Wszyscy jeżdżą równo, tylko ten Sochan pcha się jak ślimak. Skrzywił się i podpierając się laską ruszył wprost do niego.

— Hej, Sochan — krzyknął na całe gardło, aż konie łby podniosły do góry — Ruszno się przedziej. Za co płacą ci dniówkę?

Feliks zatrzymał odrochowio konie i palnął prosto z mostu, to co przed chwilą jeszcze w sobie dusił.

— Mam tego dosyć. Wczoraj prowadziłem dwa, dziś znowu to samo, niktę więcej! Nie widzicie tylko mnie, nie jeżdżę dwoma.

— Co ty? — wrzasnął Małkowski — nie podobają ci się moje zarządzenia, czekaj ja cię nauczę ty obszarpańcze — i zaczął okładać go swoją laską. Felek przygarbił się i zastójwszy rękami głowę odskoczył w bok. Z bólu zacisnął zęby, by nie płakać. Gniew plekił go w pierś. Rzucił z brudny połówkę ceży i zwrócił w Małkowskiego.

Trafił go w brzuch, aż ten przyładł w brudzie. Sam zaś w nogi do domu. Miał wtedy 15 lat. Tak skończył „karierę” we dworze. Nie miał tam więcej po co iść. Poszedł więc na służbę do kuliaka.

Życie Feliksa Sochana od wczesnej młodości było trudne i ciężkie. Ojciec nie był w stanie z pracy rak wyżywić liczną rodzinę. Bieda często zaglądała do domu Sochanów. Co które dziecko podrosło, musiało iść na zarobek. Tak było z Feliksem. Dwór, potem kuliak, oto „pień”, z których Feliks jadł chleb. Borzkie to były kawałki chleba. Ale właśnie one pomogły mu poznać prawdę.

Gdy wrócił z wojska, spotkał dziewczynę, która jak i on żyła z pracy rak. W 1927 roku ożenił się z nią. Oboje radzili sobie jak mogli. Trudno było o jakieś zajęcia. Sytuacja pogorszyła się z chwilą przyjazdu na świat dzieci. Feliks otrzymał wtedy „stanowisko” wartownika zromadzińskiego. Marny to chleb, ale żeby nie zginąć z głodu trzeba było i to robić.

Chciał jednak pracować gdzieś na stałe, szukał porządnej pracy. Nieestety bezskutecznie. Mijały tygodnie, miesiące, lata. Feliks widząc, że w jego rodzinnej wiosce jas i w okolicy nie można dostać pracy, że nie ma tu żadnych widoków na przyszłość, postanowił wyjechać tam,

Podróż morską wszyscy przebyli szczęśliwie. Buenos Aires witało ich krzykiem klaksonów i nieopisanym ruchem. Podziwiali drapacze chmur. Od pierwszego wejścia przypadła im do gustu ta Ameryka. Ale zachwył minął szybko, bo zaraz następnego dnia, kiedy to Sochan chodzą

kowała się emigrantami. Sochan posłuchał i poszedł. W Patronacie przed jakimś urzędnikiem otworzył naocześnie swoje serce i wyzalił się jak tylko potrafił prosząc o pomoc i pracę. Urzędnik zaś popatrzył na niego jednym okiem i rzekł.

— Jedź pan do Misjonez, to bogaty kraj, tam jest wysoka trawa, to na pewno z głodu nie umrzesz.

Mowa niby polska, a tak obca; Sochan wyjechał do osady — Ubery, gdzie chodził karczować las. Była to jedyna praca jaką można było dostać. Robota była bardzo ciężka, a przy tym niebezpieczna. Często konary przywalały ludzi, on sam pewnego dnia o mało nie postradał życia. Uciekając bowiem od podciętego drzewa potknął się na wystającym pniaku i przewrócił się, a gruby pień zwałił się tuż obok niego.

Na wykarczowanym miejscu po spaleniu krzaków i korzeni siano kukurydze i proso. Zboże tam się nie udawało. Ziemniaki rodziły się maleńkie. Nic też dziwnego, że ludzie, przeważnie emigranci żyją tam w biedzie. Naokoło dżungla, nieprzebyte lasy, brak środków komunikacji, elektryczności — oto warunki, w jakich przyszło żyć również i Sochanowi. W 1935 roku bieda rozgościła się na dobre w domu Sochana. Lata sły. Ciężka była doia Sochana i innych emigrantów. Często były samobójstwa, zdarzały się jeszcze gorsze wypadki. Oto Bolesław Flutek, emigrant z puławskiego, bliski sąsiad Sochana doprowadzony do skrajnej nędzy, z której nie widział żadnego wyjścia, po kilkudniowej głodówce, wpadł w szal i wymordował całą rodzinę. Troje małych dzieci, żonę, a na końcu siebie.

Kiedy o tym wszystkim opowiadał Sochan, teraz głos mu drży.

Oto co oznacza burżuazyjna wolność.

Najstarszy syn Sochana na skutek ciężkiej pracy w fabryce zapada na zdrowiu i umiera.

Ciągła pogoń za chlebem, za zarobkiem jest treścią niemal każdego dnia. Wybucho wojna, Nawała hitlerowska uderza na ojczysty kraj. Emigranci śledzą wypadki dziające się w kraju w całej Europie i żywo na nie reagują. Oto w 1943 r. kiedy zachodnie mocarstwa zwlekają z utworzeniem drugiego frontu ludność w licznych manifestacjach domaga się czynnej pomocy walczącym o swą wolność narodom. Następują liczne aresztowania. Przywódców manifestacji i wielu członków Komitetu Odbudowy Polski Ludowej w Argentynie wsadzono do więzień. Tęsknota za Polską staje się coraz większa. Sochan to „na ogół” twardy chłop, rzadko kiedy się rozczula. Ale myśl o powrocie do kraju zawsze wprawiała go w jakiś dziwny stan, którego on sam nie potrafił określić. Nigdy też przedtem nie pisał żadnych pamiętników, ani tym bardziej wierszy. A jednak w tym okresie chwycił za pióro i tak pisał:

Z orłem latam nad zagonem z starca sercem zranionym chciałbym usiąść i odpocząć pod sztandarem czerwonym.

Było to w marcu 1943 r. W Europie Armia Czerwona gromiła faszystowskie hordy. W 1944 roku wraz z wyzwoleniem Polski spełniając się marzenia polskich chłopów, Ziemia staje się ich własnością. Manifest PKWN otwiera kartę nowego życia.

Za pośrednictwem konsulatu polskiego i gazety „Polska Wyzwolenie” emigranci otrzymują prawdziwe wiadomości o życiu w Polsce Ludowej.

Sochan chciał być tam, gdzie się buduje, gdzie tworzy się nowe życie. W 1948 r. wyjeżdża do Buenos Aires. Tutaj starając się o paszporty ma możliwość po raz ostatni zobaczyć „raj”, z którego odjeżdża. W porcie około 3000 wychudłych, wynędzniałych ludzi czekało swej kolejki do pracy. Codziennie pracować mogło tylko 1000 — tyle było potrzeba, każdy więc pracował co trzeci dzień.

Wreszcie ostatnie formalności załatwione. Sochan wraz z innymi emigrantami, po wielu latach tułaczki, poniewierki wraca do kraju.

Droga z Gdyni wiodła przez Warszawę, Lublin do rodzinnej wioski — do Radostowa. Tutaj Sochan otrzymał z nadziału 7 hektarów działkę. Ale gdy dowiedział się o nowo gospodarce w spółdzielni produkcyjnej, postanowił stać się jej członkiem. Zaraz w sąsiedniej wiosce w Szychowicach rosły mury spółdzielczych domów. Tam poszedł Sochan wraz z całą rodziną. Został członkiem spółdzielni, zamieszkał w nowym, dużym domku. Światło, radio, zagościły w schludnych izbach. On, żona, starszy syn znaleźli pracę, której nie było w dawnej Polsce. Wysoką trawę kosi traktorowa kosiarka dla spółdzielczego bydła. Ale Sochan nie tylko znalazł tu pracę, stał się współwłaścicielem, współgospodarzem ogromnej gospodarki. Tadek został pracownikiem w spółdzielni, młodsza Teresa uczy się w Liceum Pedagogicznym w Zamościu, będzie nauczycielką. Młodsze dzieci chodzą do szkoły w Szychowicach, a najmłodszy Genio „urzęduje” w żłobku.

Feliks Sochan po latach poniewierki znalazł wreszcie spokój, dom i pracę. Nie martwi się też o przyszłość swoich dzieci, bo przecież Konstytucja gwarantuje wszystkim prawo do nauki i do pracy. Wieczorami tylko opowiada dzieciom i sąsiadom o dawnej Polsce, o Ameryce i o dniu dzisiejszym. Mówi o zmianach jakie zaszły w jego życiu, które są przecież wyrazem zmian jakie dokonały się w Polsce.

Feliks Sochan będzie głosował na listę Frontu Narodowego, aby nigdy już nie wrócił ponure czasy przeszłości.

A. Pot.



Po 25 latach tułaczki po Ameryce wrócił do kraju z liczną rodziną Feliks Sochan, który osiedlił się w spółdzielni produkcyjnej Szychowice (pow. Hrubieszów), gdzie znalazł pracę i szczęśliwe życie. Na zdjęciu: Sochan wraz ze swą rodziną.

gdzie podobno można było szybko zarobić dużo pieniędzy — do Ameryki. Wiosną 1934 r. kiedy przyszły przednowkowe dni Sochan pożegnał swoją wioskę i wraz z rodziną wyjechał do tej Ameryki, by wreszcie rozpocząć, jak to wtedy myślał — lepsze życie.

za pracą wrócił do domu z niczym. Redukcje w fabrykach, w zakładach pracy z dnia na dzień powiększały armię bezrobotnych. Pieniądże przywiezione z Polski za sprzedany dom i chudobę szybko się skończyły. Znałomi, u których się Sochan zatrzymał poradzili mu, by poszedł do Patronatu — instytucji, która opie-

O dobrej i złej pracy Obwodowych Komitetów Frontu Narodowego

Kampania wyborcza na terenie miasta Lublina jest w pełnym toku. Komitety Obwodowe Frontu Narodowego po wyciągnięciu wniosków z pierwszej fazy kampanii obecnie pracują znacznie lepiej. Jednym z podstawowych zadań Komitetów jest przygotowanie wyborców, aby w dniu wyborów z pełną świadomością oddali swe głosy za programem lepszego jutra, — Programem Frontu Narodowego. W celu realizacji tego zadania Komitety Obwodowe powinny wykorzystywać wszystkie formy oddziaływania.

Rozumie to i z dużym powodzeniem stosuje Obwodowy Komitet Nr 10. Lokal Komitetu jest udekorowany. Na ścianach hasła Frontu Narodowego. Duży transparent głosi: „Zjednoczeni we Froncie Narodowym głosujemy za pokojem, wolnością, za socjalizmem”. W witrynach okien wychodzących na Krakowskie Przedmieście umieszczono dwie tablice: na jednej — lista kandydatów, na drugiej — ich zdjęcia. Komitet wydał dwie gazetki śienne „Głos wyborcy” i „Nasz program”.

Główną uwagę Komitet zwraca na organizację i kontrolę pracy agitatorów. Utrzymuje ścisły, codzienny kontakt z agitatorami. Od niedawna obok agitacji indywidualnej agitatorzy organizują zebrania poszczególnych bloków. Zebrania takie zorganizowały już trójki: ze Spółdzielni Pracy „Czułość” przy Krakowskim Przedmieściu 13, ze Spółdzielni Pracy „Zorza” przy Zielonej Nr 5 i Straży Pożarnej przy Hanki Sawickiej Nr 4. Komitet organizował też zebrania obwodowe oraz zebrania poszczególnych bloków.

Wszyscy członkowie Komitetu pracują ofiarnie tworząc zgrany kolektyw. Komitet utrzymuje stałą łączność z Miejskim Komitetem Frontu Narodowego. O ile część agitatorów jak np. z MRN, Spółdzielni Pracy „Czułość”, Spółdzielni Pracy „Zorza” pracuje bardzo dobrze, to z drugiej strony agitatorzy z Państwowej Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego, Związku Branżowego Spółdzielni Budowlanych i CHPD nie pracują wcale. Należy im przypomnieć, że do wyborów zostało już

tylko kilkanaście dni i najwyższy czas zabrać się do pracy.

Ożywioną działalność przejawia również Komitet Obwodowy Nr 39 przy ul. Wyszynskiego 38. Tow. Kowalska i tow. Maliszewski swolm zapałem pociągają innych członków Komitetu. Podkreślić należy dobrą pracę agitatorów z MHD.

Znacznie poprawił swój styl pracy Komitet Nr 12. Do niedawna jeszcze agitatorzy z MPRB nie przychodzili na zebrania i seminaria, jednak po zwróceniu uwagi kierownictwu praca potoczyła się po właściwych torach.

Jednak obok Komitetów pracujących dobrze, których owoce pracy możemy obserwować na każdym kroku, cały szereg Komitetów pracuje źle. Na przykład Komitet Nr 23 nie

potrafił uaktywnić agitatorów Centralnego Zarządu Zbytu Przemysłu Maszynowego. Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Kamiszewski nie interesuje się pracą ani agitatorów ani Komitetu Obwodowego Frontu Narodowego. Zle pracuje również Komitet 42, a wraz z nim agitatorzy z Huty Szkła, Fabryki Łańcuchów i Gwoździ. Zbiornicy Odpadków Użytkowych. Młyna Nr 1. Słabo pracują także Komitety 44, 29, 22, 13, 2 i 14.

Komitety te powinny jak najszybciej zwołać zebrania sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i kierownictwa zakładów, które zostały przydzielone do pracy u nich i omówić sposoby ożywienia pracy agitatorów. Kas.

Serdecznie przyjęli robotnicy Klinkierni w Izbicy kandydata na posła inż. Kisielewskiego

W Państwowej Klinkierni w Izbicy odbyło się spotkanie robotników z kandydatem na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ob. Romualdem Kisielewskim. Obszerna sala nie mogła pomieścić wszystkich, którzy przybyli na to spotkanie. Oprócz robotników byli obecni również chłopci z najbliższej okolicy. Po wygłoszeniu referatu ob. Kisielewski opowiedział zebranym o swoim życiu. Był robotnikiem, obecnie jest inżynierem. Droga, którą szedł od robotnika do dyplomu inżyniera nie była łatwa i w żadnym innym ustroju taki awans społeczny nie byłby możliwy. To co osiągnął ob. Kisielewski zawdzięcza nie tylko swoim zdolnościom i usilnej pracy, ale też i pomocy Polski Ludowej stwarzającej każdemu możliwość zdobycia zawodu i wyższego wykształcenia.

Taj prostej opowieści słuchali ze-

brani z głębokim zainteresowaniem. Widać było, że robotnicy i chłopci są zadowoleni, iż ich kandydatem na posła do Sejmu jest bliski im człowiek pracy.

Podczas dyskusji zabrał m. in. głos małorolny chłop ze wsi Topola Piotr Matysiak. Powiedział on m. in.:

— Chłop pódjdzie do urny wyborczej, aby oddać swój głos na kandydatów Frontu Narodowego, ludzi nam bliskich i z nami związanych.

Po zebraniu ob. Kisielewski przyjmował zażalenia od miejscowej ludności, która z całym zaufaniem zwracała się do niego z różnymi sprawami. Widać było, że ob. Kisielewski potrafił sobie zdobyć popularność i zaufanie wśród robotników i chłopów już podczas tego pierwszego spotkania.

Maria Kamińska

korespondentka terenowa

O właściwe przygotowanie agitatorów

Literatura, która pomaga w pracy

Już tylko kilkanaście dni dzieli nas od dnia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Aby Ci pomóc — przedstawiamy Ci szereg broszur, które ostatnio się ukazały.

Uważnie przeczytaj broszurę pt. „Do naszego domu przychodzi agitator”.

Jest to praca, która daje nowy i cenny materiał. Również broszura Wacława Szayera pt.: GŁOSUJEMY ZA WOLNOŚCIĄ I NIEPODLEGŁOŚCIĄ NASZEJ LUDOWEJ OJCZYZNY

Autor omawia problematykę Frontu Narodowego, objaśnia zagadnienia sytuacji międzynarodowej.

pracy agitacyjnej. Broszura Stefana Ignara pozwoli Ci nieodparcie zbić każdy argument wroga.

Z Konstytucją zapoznałeś się już dawno. Jesteś też przekonany, że każdy człowiek pracy zna jej treść.

będziesz mógł mówić o spółdzielniach produkcyjnych w Łazowej, Dębach, o melioracji w powiecie włodawskim i o pomocy studentów UMCS dla spółdzielców z Przypisówki.

Przydadzą Ci się te wiadomości. Prawie w każdym domu zetkniesz się z ludźmi, których najbliższymi

coją w tych zakładach. Łatwiejsza będzie Twoja praca, żywiej potoczy się rozmowa, stosunki Twoje z wyborcami będą miały mocniejszą więź.

Zadaj tych broszur w Komitetach Frontu Narodowego. Gdyby Ci odpowiedziało, że nie ma — nie ustępuj. Muszą być, bo są one przeznaczone dla Ciebie, Agitatorze, i żadna z nich nie może gdzieś leżeć nie czytana.

Ty, agitatorze, musisz się postawić tymi broszurami, żeby bogatsza była Twoja argumentacja i aby słowa Twoje lepiej i pewniej trafiały do świadomości ludzi pracy.

W. S.



Czy wiecie, że:

...ordynat na Zamościu Maurycy hr. Zamojski posiadał 191.000 ha terenów rolnych i lasów; w naszym województwie w roku 1931 na 72 tys. gospodarstw rolnych posiadających 2.594.000 ha było 786 obszarników posiadających 548.534 ha;

jaja w r. 1927 pl. 3.00 zł za 1 kg, w r. 1935 już tylko 1.10 zł.

Olszarnik i kulak nie tracili na tym, bo taniej sprzedając swoje produkty, tańiej płacili robotnikowi rolnemu za pracę; w r. 1928 dorosły mężczyzna zarabiał dziennie przy pracach rolnych 5.90 zł, a w r. 1938 już tylko 1.60 zł.

...od 1919 do r. 1938 w woj. lubelskim rozparcelowano 13 tys. ha pomiędzy 5900 chłopów, których stało się drogo płacić za ziemię; Władza Ludowa w ciągu tylko jednego roku rozparcelowała i rozdała bezrolnym i młodoletnim chłopom 324.100 ha ziemi obszarńczej. Liczba nadziałów wyniosła 62.200, z tego

Table with 2 columns: category and value. Categories include: służba folwarczna otrzymała 13 800 nadziałów, bezrolni chłopcy 7 900, matorolni 37 700, średniorolni 1 900, działek pracown. wydzielono 900.

Czy wiecie, że... średnie plony z ha w gospodarstwach drobnotwarowych w porównaniu z rokiem 1937 wynoszą:

Table with 3 columns: year (1937, 1947, 1951) and crop type (pszenica, żyto, jęczmień, owies, buraki cukr., konie).

Table with 3 columns: crop type (bydła rog., trzody chlewnej, owiec) and values for 1937 and 1951.

W r. 1949 na terenie woj. lubelskiego było 11 spółdzielni produkcyjnych, w r. 1952 jest ich 200.

W r. 1949 było tylko 3 POM, w r. 1952 jest 19 POM i 22 GOM. Posiadają one 956 traktorów i kilka tysięcy nowoczesnych maszyn rolniczych.

Zużycie nawozów sztucznych wyniosło: w r. 1950 — 9.499 ton, w r. 1952 — 13.552 ton.

W r. 1931 na 100 ha użytków rolnych wypadało 90,5 osób, w r. 1950 wypadało 69,5 osób.

W roku 1939 czysty przychód na 1 ha w grupie gospodarstw od 3 do 5 ha w przeliczeniu na żyto wynosił 17 q, a obecnie w tej samej grupie wynosi 50 q.

...na jedną osobę wypada spożywcze:

Table with 3 columns: year (1938, 1951) and food item (mąka pszenna, mąka żytnia, ziemniaki, mleko, masło, jaja, mięso, słonina, cukier).

...jeżeli przyjmujemy rok 1938 za 100 to wypadnie, że sprzedano

Table with 3 columns: year (1938, 1951, 1952) and agricultural equipment (plugów, kultywatorów, bron).

ator”. Zobaczysz samego siebie podczas agitacji, skontrolujesz przy pomocy broszury swoje błędy, przekonasz się, czy dobrze podchodzisz do swej pracy.

Dla Ciebie, agitatorze, działający na wsi, ukazały się nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej — 4 broszury napisane przez znanych działaczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

W broszurze pt.

Z DZIEJÓW KARTKI WYBORCZEJ

Józef Ozga-Michalski ukazuje machinacje wyborcze obszarńców i kapitalistów. Autor przytaczając cyfry, fakty, nazwiska rzekomych „przedstawicieli i obrońców ludu” oraz działalność ugrupowań politycznych w Polsce przedwojennej daje obraz oszustw wyborczych burżuazji i jej agentów w ruchu ludowym.

Cenna, pomocna dla agitatora jest również broszura Aleksandra Juszkiewicza, pt.:

CO DAŁA WSI WŁADZA LUDOWA

Autor przedstawił niedzi i zaco fanu mas chłopskich w Polsce sanacynie, — ohrzynie zdobywcze w Polsce Ludowej, zdradzie przed wojennych rządów „ludowych” Moraczewskiego, Thugotta, Witosa, Grabkiego — wspaniałe urzeczywistnienie wiekowych marzeń ludu polskiego przez Władzę Ludową.

Wszystkie rozdziały broszury napisane są językiem żywym i dla każdego zrozumiałym zawierają duże bogactwo argumentów, przykładów i cyfr, które przemawia do każdego uczciwego człowieka.

zwiała bez trudu zrozumieć, to co jest w naszym życiu najbardziej istotne, najżywniejsze.

W swej pracy spotkasz się nieraz z pytaniami, na co idzie podatek gruntowy, dlaczego ceny na artykuły rolnicze kształtują się tak, a nie inaczej.

ODPOWIEŹ WROGOM POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ.

Autor wyjaśnia nie tylko te zagadnienia. Znajdziesz w broszurze ówne szeroko omówione zagadnienie walki klasowej na wsi, współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Dowiedz się, dlaczego Sykowiak rozczarował się do Władzy Ludowej i dlaczego przestał się cieszyć. Takich Sykowiaków możesz spotkać w swej

Wz z sobą broszurę Romany Granas pt. O NASZEJ KONSTYTUCJI. Znajdziesz w niej uzasadnienie każdego artykułu i jego życiowe potwierdzenie.

Spotkasz w swej pracy agitatorze byłych partyzantów AL i BCh, byłych żołnierzy Odrodzonego Wojska Polskiego — dział aktywne działaczy społecznych, których wojsko skieroowało na właściwą drogę życia.

Przedstaw im broszurę wydaną przez Min Obrony Narodowej pt. ONI WYROSŁI W WOJSKU. Zawiera ona wiele wiadomości o byłych żołnierzach, którzy pracują obecnie nad umocnieniem siły i potęgi naszej Ojczyzny.

Musisz też agitatorze, pamiętać że nie wystarczy mówić o dorobku narodu polskiego, o naszych zdobyczach w ogóle. Musisz każde zdanie i każde twierdzenie poprzeć faktami z terenu, na którym działasz, powiązać je z życiem Twoim i ludzi, z którymi pracujesz.

Dużo takich faktów znajdziesz w broszurze wydanej przez Spółdzielnię Wydawniczą - Oświatową „Czytelnik” pt.: REPORTAŻE LUBELSKIE — napisanej przez Krystynę i Aleks.

Gdy zapoznasz się z tą broszurą,



Młodzież szkolna ze Stawinka realizuje swoje zobowiązania

Uczniowie szkoły podstawowej w Stawinku gm. Konopnica, w pow. lubelskim, członkowie drużyny harcerskiej im. Karola Świerczewskiego, wprowadzając w czyn zobowiązania zlotowe oraz realizują zobowiązania podjęte dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Obecnie młodzież przygotowuje materiały do udekorowania dwóch punktów wyborczych, przed którymi w dniu wyborów załączą karty informacyjne.

Dzięki naszemu ustrojowi społecznemu łączymy szybki rozwój naszego pokojowego budownictwa ze wzmacnianiem sił obronnych kraju i stopniowym wzrostem dobrobytu mas ludowych (Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

Głosujemy na listę Frontu Narodowego

Pokój jest w naszych rękach

Gdy we wrześniowe dni 1939 r. szły naprzód hordy hitlerowskie, trącając i niszcząc naszą ziemię, miasta i wsie — straszniejsza chyba, niż lęk przed śmiercią, bardziej przerażająca, niż rozpacz klęski, była świadomość bezbronności całego narodu. Bezbronność wobec wojny, która nadeszła. Bezbronność wobec żelaznej siły hitlerowskiej armii. Bezbronność i upokorzenia na skutek zdrady sanacyjnych władców uciekających szosą zaleszczycką.

Kiedy słyszymy przez radio o rozmowach amerykańskich, angielskich, francuskich, zachodnio-niemieckich ministrów spraw zagranicznych na temat zaborczej armii atlantyckiej, kiedy czytamy w gazetach o uzbrajaniu przez imperialistów amerykańskich na nowo tego samego hitlerowskiego Wehrmachtu — zdajemy sobie, musimy sobie zdawać sprawę, że oznacza to przygotowywanie nowej wojny. Wojny również przeciwko naszemu krajowi. Wojny przeciwko naszemu pokojowemu, twórczemu życiu.

„Nasze budownictwo rozwija się w obliczu nieustającego zagrożenia pokoju przez imperialistów amerykańskich oraz ich wasali zachodnio-niemieckich i innych” — czytamy w Programie Wyborczym Frontu Narodowego. Wiemy, że prawdą są te słowa, i jeszcze mocniej przemawia do nas prawda życia, prawda przyszłości, którą tchną słowa Programu Frontu Narodowego o rozwoju naszej gospodarki, o podnoszeniu siły obronnej i dobrobytu naszego narodu. Wiemy, że porywające plany naszej przyszłości będą urzeczywistnione. Mimo zagrożenia ze strony amerykańskich imperialistów i ich wasali. Mimo groźby nowej wojny.

Groźba nieszczęścia straszna jest tylko wówczas, gdy czujemy się wobec niego bezbronnymi. A nasz naród wobec groźby nowej wojny nie jest bezbranny. Nie jest, bo zbrodniczym planom imperialistycznym przeciwstawia się zwarty front narodowy z potężnym, niezwykłym Związkiem Radzieckim na czele. Nie jest bezbranny, bo graniczą z naszym państwem ze wszystkich stron przyjaciele, z którymi łączy nas braterstwo idei i dążeń. Nie jest bezbranny, bo posiada tak silną, tak dobrze uzbrojoną, związaną z narodem i gotową do obrony granicę ojczyzny armię, jakiej nigdy nie posiadał. Nie jest bezbranny, bo coraz potężniej, pełniej i szczerzej rozwija się w naszej ojczyźnie przemysł, który decyduje o sile gospodarczej i potencjale obronnym kraju.

Polska raz na zawsze przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaranym. Nie wróci nigdy wrzesień 1939 r.

Nasz naród wie, jak walczyć przeciwko zbrodniczym planom podlegaczy wojennych. Uczy go walki o siłę ojczyzny, o utrwalenie pokoju Program Frontu Narodowego.

Każdy Polak, który z każdym dnem zaciera przyjaźń naszego narodu z wielkim Krajem Socjalizmu, ze wszystkimi milującymi pokojem narodami — wzmacnia siły potężnego pokojowego Frontu Narodowego przeciw imperialistycznym siewcom nowej wojny, zniszczenia i śmierci. Wzmacnia potęgę Polski.

Każdy Polak, który otacza opieką i miłością Ludowe Wojsko Polskie —

wzmacnia jego moc ideową, jego oddanie sprawie obrony granic i niepodległości ojczyzny. Wzmacnia potęgę Polski.

Każdy, kto w swej codziennej pracy wykonuje plany produkcyjne, wprowadza w życie plany uprzemysłowienia kraju, wzmacniania jego sił obronnych, plany dostatecznego życia i rozkwitu kultury narodowej — wzmacnia potęgę Polski.

Jeśli więc kochasz swój kraj ojczyzny, nie wolno ci nie oddać 26 października swego głosu na listę Frontu Narodowego — listę patriotów polskich.

Niech więc nie zabraknie głosu ani jednego Polaka za programem pokojowej pracy w niepodległej i wolnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

SZCZĘŚCIE DZIECKA

— Chodź, Dorothy, pobawimy się...
— Dobrze, Dick, a w co?
— W wojnę. Posłuchaj, ja będę latającą twierdzą, a ty miastem koreańskim. Stań tutaj, ja wdrapię się na drzewo i zrzuć na ciebie moją bombę. Rozerwę cię w drobne kawałki, no, a potem wymyślmy coś innego...

Po powrocie do domu słyszy Dorothy głos ojca: „Gazety piszą, że bomby atomowe posypią się z nieba, jak grad... Wczorajem radio woła: „My zamienimy niebo i ziemię w ogniście plekło! Zarzucimy je atomowymi i wodorowymi bombami! Będziemy zabijać dorosłych przy pracy, starców przy modlitwie, dzieci w kołyskach“.

I wówczas mała Dorothy z San Francisco rozplakała się i wypowiedziała słowa, które zostały powtórzone przez jednego z delegatów na Kongresie Pokoju, aby je usłyszał świat: „Mamusiu, pojedźmy tam, gdzie nie ma nieba!“.

Ciężkie, straszne jest niebo bogów zysku i wzyssku, które wiszą nad głowami milionów dzieci w krajach kapitalistycznych. Zabójcy koreańskich dzieci składają w ofierze złotemu celcowi także dzieciństwo dzieci własnego narodu.

Dziecięce głosy z przejęciem skandują słowo: pokój. Uczą się wierzyć o pokoju:

„Gdy pokój jest na świecie,
Gdy nie ma na nim wojny,
Szczęśliwie rosną dzieci,
Radosne i spokojne“.

I śpiewała piosenki o tym, jak „biały gołabek pokoju do naszej klasy przyleciał...“

W tysiącach przedszkoli i świetlic drobne rączki budują z klocków miniaturowe MDM y, Pałace Nauki i Kultury, wprawiają w ruch drewniane traktory i dźwigi. W Młodzieżowych Domach Kultury, w Pałacu Dziecka, w świetlicach rozwijają dzieci pod kierunkiem doświadczonych wychowawców swe talenty i zamiłowania.

W ósmym roku ludowej władzy nie ma w Polsce ani jednego dziecka poza szkołą i szybko zbliża się czas, kiedy nie będzie ani jednego dziecka, które by nie ukończyło siedmioletniej szkoły podstawowej. A przecież w Polsce przedwojennej milion dzieci znajdował się poza szkołą; reszta — po 20 latach burżuazyj-

nych rządów — w ogromnej większości nie miała możliwości przekroczenia progu tego oddziału.

Walkę o zdrowie i życie dziecka rozpoczęła Polska Ludowa przez rozwinięcie licznej sieci poradni dla młodych matek. W roku 1938 było w całej Polsce zaledwie 560 takich poradni, zaś w roku ubiegłym samych poradni dla dzieci do lat trzech było 1288.

Ogromnego dzieła w dziedzinie opieki nad zdrowiem dziecka dokonała władza ludowa na wsi. Ponad 500 izb porodowych, których przed wojną nie było wcale oraz ponad 3 tys. położnych utrzymuje państwo ludowe na wsi, skąd nauka i medycyna coraz skuteczniej wypierają ciemność i zabobon. Rośnie stale liczba łóżek w szpitalach położniczych i pediatrycznych, uruchamia się dla dzieci zespoły prewentyjno-sanatoryjne, walczące z gruźlicą u młodościanych.

Jeśli w ciągu całego okresu przedwojennego przeprowadzono 200 tys. badań tuberkulinowych — to w Polsce Ludowej tylko w latach 1945—49 przeprowadzono 6 milionów takich badań. W latach 1948—51 zaszczepiono szczepionką przeciwgruźliczą BCG dwa i pół miliona dzieci. Nasze Ministerstwo Zdrowia prowadzi stale masową akcję szczepień.

W wyniku tej serdecznej troski państwa o młode pokolenie, śmiertelność wśród niemowląt spadła do około 8 proc. Przypomnijmy, że w 1936 roku śmiertelność ta wynosiła 14 proc., wojna zaś podniosła ją na niektórych terenach do 50 proc.

Do walki o zdrowie dziecka stworzone zostały podstawy zarówno fachowe jak i naukowe. Jednym z ważnych ogniw naukowych w tej dziedzinie jest Państwowy Instytut Matki i Dziecka w Warszawie. Opracowuje on nowe metody postępowania w dziedzinie opieki nad zdrowiem matki i dziecka, poznaje metody stosowane w innych krajach, badając ich przydatność na naszym terenie, udziela wskazówek polskiej służbie zdrowia, która z kolei wprowadza je w życie.

W ciągu ośmiu lat władzy ludowej stan ilościowy ludności wzrósł o 3 miliony nowych obywateli. Jeśli więc przyrost naturalny, który w Polsce przedwrześniowej wykazywał stałą tendencję do spadku, a w roku 1938 wynosił 10,7 osób na tysiąc mieszkańców — osiągnął w I kwartale 1952 roku 21,5 na tysiąc, czyli wzrósł o 100,9 proc. w stosunku do okresu przedwojennego — to jest to wynik czujnej, troskliwej opieki, jaką państwo nasze otacza najmłodsze pokolenie obywateli.

Macierzyńskiej radości nie ma dziś obawa o los dziecka, o to, czy będzie można zapewnić mu kawałek chleba, naukę, przyszłość. Jest matce wprawdzie nieraz jeszcze ciężko, nieledwego musi sobie odmówić by kupić dziecku bułki, czy zimowy płaszcz. Ale chociaż sama może nie zawsze ma tyle mięsa, czy tłuszczu, ile by pragnęła — to jednak dziecko jej, w żłobku czy przedszkolu otrzymuje wszystko, co mu jest do jego prawidłowego rozwoju niezbędne. Nad dziećmi pracujących matek rozciąga opiekę pedagog w świetlicy, gdzie dziecko otrzymuje ciepły posiłek. Radz Zakładowe przy zakładach pracy dysponują funduszem socjalnym, który jest przede wszystkim przeznaczony na poprawę warunków życia matki i dziecka. Dzięki zasiłkom rodzinnym, na które państwo przeznaczą około 300 milionów złotych miesięcznie, a z których korzystała ponad 2 miliony rodzin pracowniczych — dochody pracowników, posiadających liczną rodzinę, są znacznie większe.

Radosne, szczęśliwe może być polskie dziecko. Jego pogodnie, niezmaczone ależym dzieciństwo i jasna przyszłość z pewnością mu Program Wyborczy Frontu Narodowego, który stwierdza: „Każdemu dziecku w mieście i na wsi zapewnimy wykształcenie co najmniej w zakresie pełnej szkoły siedmioletniej. W wielkich zaś miastach i ośrodkach przemysłowych — a także coraz liczniejszym rzeszom dzieci na wsi — zapewnimy wykształcenie średnie“. Jest to program walki o wielkość, siłę i dobrobyt ojczyzny. Program walki o pokój.

Bgr.

W szkołach wyszkolonych

w LUBLINIE 5650
Studiowało

1400

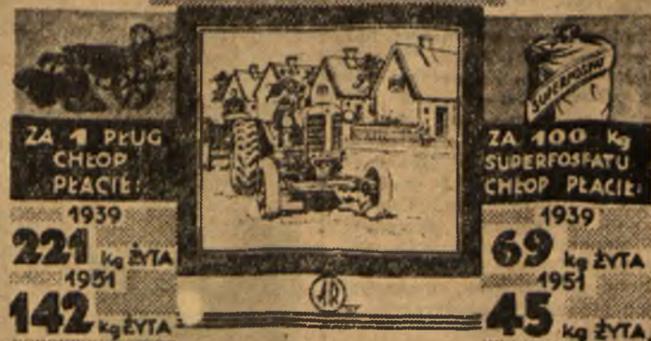
ROK 1937/38 1951/52 ROK



WZROST ZATRUDNIONYCH POZA ROLNICTWEM



WZROST DOBROBYTU MAS CHŁOPIKICH - POLSCE LUDOWEJ



Polityka władzy ludowej — umacnianie spójni między miastem a wsią — odpowiada wspólnym interesom klasy robotniczej i chłopów pracujących.

(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

Zaopatrzenie w energię elektryczną zależy od postępowania odbiorców

W okresie jesienno-zimowym zużycie energii elektrycznej gwałtownie wzrasta. Największe nasilenie występuje w godzinach wieczornych od zmroku do godziny 21 i wtedy moc dyspozycyjna zakładów energetycznych nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania. Z konieczności więc musi nastąpić ograniczenie spożycia energii. Szczególnie dotkliwie jest wyłączenie jednej lub kilku linii, co

pozbawia dostawę energii wszystkich odbiorców zamieszkałych w obrębie tych linii.

Te właśnie najbardziej dotkliwe ograniczenia powodowane są przeważnie przez marnotrawstwo i brak dyscypliny wśród odbiorców.

Dlatego trzeba sobie wyjaśnić jakie są przyczyny ograniczeń w spożyciu energii i jakie środki prowadzą do ich złagodzenia

nie ilości energii i używają ich w godzinach szczytu, jakkolwiek są to przeważnie ludzie doskonale zorientowani w zagadnieniach energetyki, jak np. Roman Matuszewski, Stanisław Handzel, Kazimierz Kowalski, Mieczysław Nasilowski i wielu innych.

Tak samo pracownicy instytucji wyłączonych spod kontroli zakładów energetycznych muszą zrozumieć, że uprawnia przysługujące instytucjom, w których pracują, nie rozciągają się na nich samych, a zakaz włączania grzejników obowiązuje ich na równi z każdym odbiorcą i że nie wolno im utrudniać kontroli pracownikom energetyki, jak to, niestety, często się zdarza.

Poważną oszczędność mogą również uzyskać

URZĘDY I INSTYTUCJE

które zużywają ponad 15 proc. istniejącej mocy.

Likwidacja zbędnego oświetlenia poza godzinami pracy, posługiwanie się wieczorami lampami biurowymi przy wyłączeniu oświetlenia ogólnego, ograniczenie iluminacji i napięć światłowych oraz utrzymywanie w czystości opraw oświetleniowych i żarówek — może przynieść poważne oszczędności energii.

Duże możliwości w zakresie oszczędzania energii elektrycznej mają

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

których udział w ogólnym spożyciu energii elektrycznej na naszym terenie wynosi prawie 47 proc.

Podstawowe znaczenie ma tutaj wykorzystanie współczynnika mocy. Największe zakłady przemysłowe wykazują dużą poprawę FSC im. B. Bieruta obecnie prowadzi najlepszą gospodarkę energetyczną, osiągając współczynnik 0,9, ZWSI — Piotłowa 0,88, a ZB Nr 5 LPZB — 0,87. Istnieje jednak szereg zakładów, w których współczynnik wykorzystania mocy jest bardzo niski.

I tak Czyszczalnia Nasion posiada współczynnik 0,34, PKP Nr 2 — 0,41, a Lubelskie Zakłady Garbarskie — 0,44.

Zakłady przemysłowe muszą zwiększyć troskę o właściwą gospodarkę energetyczną, o dostosowanie mocy silników napędzających do mocy maszyn i unikać jałowych biegów silnika. Niski współczynnik wykorzystania mocy w Zakładach Garbarskich jest spowodowany tym, że posiadają one silnik o mocy 80 kW, który jest tylko w 30 proc. obciążony. Gdyby Zakłady Garbarskie uruchomiły odpowiedni silnik, można byłoby uzyskać dodatkową moc na oświetlenie 230 domów na wsi.

Jak wielkie znaczenie ma właściwe wykorzystanie współczynnika mocy w zakładzie przemysłowym, mówi nam następujące porównanie: gdyby we wszystkich zakładach przemysłowych współczynnik mocy spadł do 0,5 — to wtedy zdolność Zakładów Energetycznych do obsłużenia mieszkańców Lubelszczyzny zmniejszyłaby się o 50 proc.

Bardzo duże oszczędności może również przynieść socjalistyczne współzawodnictwo w oszczędzaniu energii elektrycznej.

Wiele mniejszych zakładów przemysłowych pracujących na dwie zmiany może przesunąć drugą zmianę na godzinę poranną, tj. po godzinie 21, co również pozwoliłoby wydatnie zmniejszyć ograniczenia.

Wszyscy odbiorcy powinni zrozumieć, że w ich własnym interesie leży oszczędzanie energii elektrycznej. Oszczędność i dyscyplina odbiorców daje Zakładom Energetycznym poważne ilości dodatkowej mocy, pozwalającej zmniejszyć częstotliwość wyłączeń od poboru energii.

Trzeba pamiętać o tym, że sami odbiorcy mają decydujący wpływ na ilość i charakter tych ograniczeń.

W. S.



Tadeusz Krawczyński

Kierownik Wydziału Handlu Prez. WRN.

W trosce o jak najlepsze zaopatrzenie w materiały budowlane mieszkańców miast i wsi

Na podstawie Uchwały Prezydium Rządu Nr 812 z dnia 1 grudnia 1951 roku — wprowadzony został nowy system zaopatrzenia wsi w materiały budowlane, określony instrukcją Ministerstwa Handlu Wewnętrzznego Nr 17 z dnia 29 lipca br., a obowiązujący od sierpnia br.

Dotychczasowy system rozdziału materiałów budowlanych na potrzeby indywidualnych gospodarstw chłopskich stosowany przez prezydium gminnych rad narodowych okazał się mało skutecznym i nie uwzględnił wszystkich potrzeb ludności wiejskiej. Stwarzał możliwość kumoterskiego przydzielania materiałów, przechwytywania ich przez pracowników prezydiów gm. rad narodowych i gm. spółdzielni, a także przez elementy spekulancji — kulackie. Zdarzało się też, że przydzielone materiały były niewykorzystane.

W bieżącym roku obserwujemy zwiększone zapotrzebowania na materiały budowlane przez ludność wiejską. Jest to dowód dalszego podnoszenia się dążeń władzy ludowej poziomu materialnego wsi. Państwo Ludowe w trosce o pokrycie potrzeb ludności wiejskiej i miejskiej dostarcza coraz to większą ilość materiałów budowlanych na cele budownictwa wiejskiego. Jeżeli przyjmujemy przydziały na IV kwartał ub. roku jako 100, to na IV kwartał br. przypada: cementu — 162, cegły — 353, dachówki — 270, wapna — 140, papy smołcowej — 280, szkła — 183.

Stworzona została pula materiałów budowlanych, przeznaczonych wyłącznie na pokrycie indywidualnych potrzeb mieszkańców wsi i miast na następujące cele:

- a) na pilne bieżące, drobne naprawy, remonty i konserwacje zabudowań gospodarskich i budynków mieszkalnych,
- b) na kapitalne remonty zabudowań gospodarskich oraz budynków mieszkalnych nie objętych akcją Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej;
- c) na budowę względnie odbudowę indywidualnych budynków, zniszczonych wskutek normalnego zużycia i klęsk żywiołowych,
- d) na nowe indywidualne budownictwo na terenie wiejskim i miejskim przeznaczone dla własnego użytku.

Dla zagwarantowania prawidłowego rozdziału materiałów budowlanych na te potrzeby, zostały powołane przy prezydiach powiatowych rad narodowych zespoły rozdzielcze, w skład których wchodzi przedstawiciel czynnika społecznego oraz fachowcy. Zespoły rozdzielcze dokonują przydziału cementu, papy smołcowej, cegły, szkła cięgniowego, tarcz iglastej (z wyjątkiem materiałów najkrótszych 0,40 — 0,90 m i tarcz iglastej klasy IV) oraz surowca tartaczno-iglastego i liściastego. Pozostałe materiały budowlane jak: eternit, dachówka, kafa, papi bitumiczna, smoła preparowana, płyty podłogowe, płytki fajansowe, szkło lustrzane i kolorowe, klt, maty izolacyjne, tarcica iglasta o długości 0,40 — 0,90 m., tarcica liściasta klasy IV, żerdzie, słupki, oszczypki i wiaki użytkowe, sklejka, okleiny, płytki pilśniowe itp. sprzedawane są bez zleceń zespołowych rozdzielczych z tym jednak, że jednorazowa sprzedaż tych artykułów jest ograniczona.

JAK UZYSKAĆ ZEZWOLENIE NA ZAKUP MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Dla uzyskania zezwolenia na zakup materiałów na cele konserwacji i remontów, mieszkańcy miast muszą złożyć uzasadnione zapotrzebowania do zespołu rozdzielczego za pośrednictwem prezydium miejskiej rady narodowej (wydział gospodarki komunalnej i mieszkaniowej). Mieszkańcy wsi zaś do prezydiów gminnych rad narodowych, które analizują i opiniują zapotrzebowania najpóźniej w ciągu 7 dni od daty wpływu zapotrzebowania.

Starający się o przydział obywatel, który uderzył z powodu klęsk żywiołowych winien posiadać zaświadczenie Powiatowych Zakładów Ubezpieczeniowych oraz zatwierdzony plan budowy i z tymi dokumentami zwrócić się do wydziału budownictwa prezydiów powiatowych lub miejskich rad narodowych, które po wyliczeniu niezbędnej ilości materiałów zgodnie z obowiązującymi wskazaniami, przesyłają zapotrzebowania najpóźniej w ciągu 7 dni do zespołu rozdzielczego.

Korzystający z pożyczek budowlanych składają zapotrzebowania do wydziałów budownictwa prezydiów właściwych rad narodowych.

Administratorzy czynszowych domów mieszkalnych, stanowiących własność prywatną kierują umotywowane zapotrzebowania powiadomione przez Przymusowe Zrzeszenie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości do wydziału gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Uwagi Przymusowego Zrzeszenia powinny być wydane w oparciu o opinię komitetu blokowego lub ogólnych właścicieli. Wydział gospodarki komunalnej i mieszkaniowej przesyła zapotrzebowania ze swoimi uwagami w ciągu 7 dni do zespołu rozdzielczego.

Zespoły rozdzielcze obowiązane są w ciągu 14 dni od daty otrzymania zapotrzebowania poinformować zainteresowanego jak sprawa została załatwiona. Odwołania od decyzji zespołów rozdzielczych rozstrzygane będą przez Prezydium WRN.

Pierwszeństwo w nabywaniu materiałów budowlanych mają obywatele, którzy padli ofiarą klęski ży-

wiołowej (pogorzelcy, powodzianie itp.) i właściciele budynków, których stan zagraża bezpieczeństwu publicznemu, przodownicy i racjonalizatorzy pracy miast i wsi, przede wszystkim posiadacze odznak „Przodownik Pracy“ i „Wzorowy Hodowca“ oraz obywatele otrzymujący pożyczki budowlane, gospodarze małych i średniorolni, członkowie spółdzielni produkcyjnych na potrzeby indywidualnych gospodarstw przyzagrodowych i budynków mieszkalnych oraz pozostałi mieszkańcy wsi i miast.

SPRZEDAŻ POZOSTAŁYCH MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

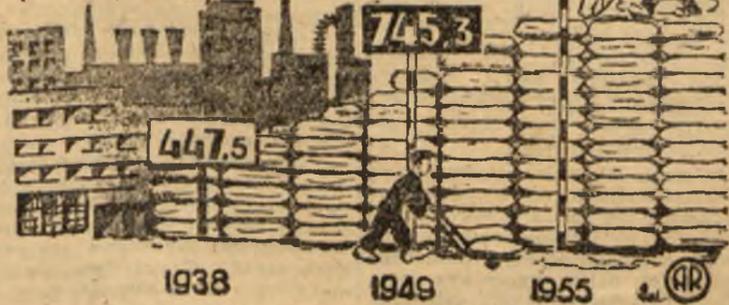
Sprzedaż materiałów budowlanych nie ujętych zleceniami zespołów rozdzielczych odbywa się przez gminne spółdzielnie, ale w ilościach określonych odpowiednimi instrukcjami. Ponadto uruchomiona została sprzedaż detaliczna niektórych materiałów, jak gips, glina malarska (ton), klt szklarski (pokostowy), kreda mielona, kafa, płytki fajansowe, cement w opakowaniu po 1 i 2 kg., szkło ornamentowe, zbrojone, kolorowe itp. Sprzedaż detaliczna regła metowanych materiałów drzewnych prowadzona jest przez składy Państwowej Centrali Drzewnej, PZGS-y MHD.

Zespoły rozdzielcze otrzymały kategorię zakaz sprzedaży oddanych do ich dyspozycji materiałów budowlanych na inne cele.

Obecnie wprowadzony system zaopatrzenia ludności wiejskiej i miejskiej w materiały budowlane został opracowany na podstawie doświadczeń z poprzedniego okresu. Pozwoli to bardziej racjonalnie użytkować materiały budowlane pochodzenia mineralnego i reglamentowane materiały drzewne tak potrzebne dla naszego budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego. Przyczyni się również do zastosowania w szerszej niż dotychczas mierze materiałów zastępczych w budownictwie indywidualnym, a udział w zespołach rozdzielczych czynnika społecznego i fachowców pozwoli na właściwe analizowanie zapotrzebowań na materiały budowlane dla pokrycia najniezbędniejszych i najpilniejszych potrzeb ludności wsi i miast.

PRODUKCJA CUKRU

(W TYSIĄCACH TON)



Zmiany w statucie WKP(b)

Referat N. S. Chruszczowa na XIX Zjeździe Partii

MOSKWA (PAP). Na przedpołudniowym posiedzeniu XIX Zjazdu WKP(b) w dniu 10 października sekretarz KC WKP(b) N. S. Chruszczow wygłosił następujący referat w sprawie zmian w statucie WKP(b):

Towarzysze!

Pod przewodnictwem Partii Komunistycznej naród radziecki swą bohaterską walką w wojnie narodowej obronił wielkie dziedziny socjalistyczne i odniósł epokowe zwycięstwa.

W latach powojennych masy pracujące naszej ojczyzny swą ofiarną, twórczą pracą zapewniły pomyślne wykonanie czwartego 5-letniego planu pokojowego budownictwa gospodarczego i odniosły olbrzymie sukcesy we wszystkich dziedzinach gospodarki, nauki i kultury. Jednocześnie z rozwojem ekonomiki podnosi się nieustannie dobrobyt i poziom kulturalny mas ludowych.

Zwycięstwa i sukcesy były wynikiem słusznej polityki Partii Komunistycznej, mądrego kierownictwa leninowsko - stalinowskiego Komitetu Centralnego, naszego ukochanego wodza i nauczyciela, — towarzysza Stalina (burzliwe, długotrwałe oklaski).

Sukcesy, jakie odniósł nasz kraj, osiągnięte zostały dzięki temu, że partia nieustannie prowadziła wśród mas ogromną pracę organizatorską nad wcielaniem w życie genialnych planów stalinowskich. Organizatorska praca Partii Komunistycznej zespoliła w jedną całość wszystkie wysiłki ludzi radzieckich, i skierowywała je ku wspólnemu celowi — rozgromieniu wroga w ciężkich latach wojny oraz szybkiej odbudowie i dalszemu rozwojowi gospodarki narodowej w okresie powojennym, ku pomyślnemu wykonaniu planów budownictwa komunistycznego.

Wielkie idee marksizmu - leninizmu oświecały ludziom radzieckim drogę do komunizmu. Siła naszej partii polega na tym, że jest ona uzbrojona w znajomość praw rozwoju społecznego i w swej działalności kieruje się rewolucyjną teorią marksizmu - leninizmu.

Wypowiedzi towarzysza Stalina zawarte w książce „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego”, praca towarzysza Stalina „Marksizm a zagadnienia językownaw-

stwa”, uchwały Komitetu Centralnego w sprawach ideologicznych mają ogromne znaczenie dla ideologiczno - wychowawczej pracy w naszym kraju.

Nowym, nieocenionym wkładem do teorii marksizmu - leninizmu jest praca towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”. Towarzysz Stalin, rozwijając twórczą naukę marksistowsko-leninowską, uzbraja partię i naród radziecki w naukę o charakterze ekonomicznych praw współczesnego kapitalizmu i socjalizmu, o warunkach przygotowania przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Praca towarzysza Stalina poświęcona problemom ekonomicznym ma, podobnie jak i inne jego dzieła, ogromne znaczenie dla rozwiązania zadań dotyczących budowy społeczeństwa komunistycznego, dla wychowania członków partii i wszystkich ludzi pracy w duchu nieśmiertelnych idei leninizmu.

Obecnie, gdy naród radziecki z nową energią rozwija walkę o wcielenie w życie wielkiego programu budowy społeczeństwa komunistycznego, coraz bardziej wzrasta kierownicza i organizatorska rola Partii Komunistycznej, znaczenie jej pracy organizacyjnej i ideologiczno-wychowawczej.

Towarzysz Stalin uczy, że gdy już dana jest słuszna linia, gdy już dane jest słuszne rozwiązanie zagadnienia, powodzenie sprawy zależy od pracy organizacyjnej, od organizacji walki o wcielenie w życie linii Partii.

Stojąc przed nami zadania wysuwają wobec organizacji partyjnych, wobec wszystkich komunistów jeszcze większe wymagania, które powinny być uwzględnione w praktyce pracy partyjnej i budownictwa partyjnego.

Partia nasza stale doskonali metody swej pracy, zmienia formy budownictwa partyjnego w zależności od sytuacji i nowych zadań.

Od czasu XVIII Zjazdu partia wzbogaciła się o nowe doświadczenia budownictwa partyjnego, które powinny znaleźć odzwierciedlenie w statucie partii. Należy również uwzględnić okoliczność, że w uchwałach na poprzednim zjeździe statucie pewne punkty są przestarzałe. W związku z tym konieczne jest wprowadzenie uzupełnień i zmiana do statutu partii.

O nowej nazwie partii i określeniu w statucie głównych zadań partii

Komitet Centralny uważa, że dojrzała konieczność sprecyzowania nazwy naszej partii. Proponuje się, aby Wszechzwiązkową Komunistyczną Partię (bolszewików) nazywać odąd „Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego”.

Sprecyzowanie nazwy partii jest celowe z następujących względów:

Po pierwsze, nazwa partii „Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego” jest bardziej ścisła. Taka nazwa partii, która jest partią rządzącą w naszym kraju, będzie bardziej zgodna z nazwami państwowych organów Związku Radzieckiego.

Po drugie, w chwili obecnej nie ma potrzeby utrzymywania podwójnej nazwy partii — komunistycznej i bolszewickiej, gdyż słowa „komunist” i „bolszewik” wyrażają tę samą treść.

W dziejach naszej partii dodanie do nazwy partii słowa „bolszewików” miało ogromne, zasadnicze znaczenie. W latach przedrewolucyjnych, kiedy partia nazywała się „Sojaldemokratyczna Partia Robotnicza Rosji”, dodanie słowa „bolszewików” wskazywało na przynależność do partii nowego typu, partii leninowców, która toczyła nieubłaganą walkę przeciwko mieniszewikom i innym wrogom proletariatu partyjnego i ugrupowaniom, o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej i dyktatury proletariatu.

Po Rewolucji Październikowej, na VII Zjeździe partia nasza została przemianowana na komunistyczną. Dodanie do jej nazwy słowa „bolszewików” zostało utrzymane, uzyskało ono bowiem prawo obywatelstwa nie tylko w życiu politycznym naszego kraju, lecz i za jego granicami.

Tak ustalona się podwójna nazwa partii — komunistyczna i bolszewicka. Jednakże w istocie rzeczy słowa „komunist” i „bolszewik” wyrażają, jak już wspominałem, tę samą treść. I chociaż my wszyscy, towarzysze, przyzwyczajaliśmy się do na-

zywiania komunistów — bolszewikami, dzisiaj w nazwie partii, w statucie partii nie ma potrzeby utrzymywania podwójnej nazwy.

Dalej, proponuje się podać w pierwszym paragrafie wizję określenie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i jej głównych zadań w następującej redakcji:

„Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jest dobrowolnym bojowym związkiem ludzi wspólnej idei — komunistów, zorganizowanym spośród klasy robotniczej, pracujących chłopów i pracującej inteligencji.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, zorganizowawszy sojusz klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, doprowadziła w wyniku Rewolucji Październikowej 1917 roku do obalenia władzy kapitalistów i obszarników, do zorganizowania dyktatury proletariatu, do likwidacji kapitalizmu, do zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka i zapewnienia zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego.

Obecnie główne zadania Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego polegają na tym, aby zbudować społeczeństwo komunistyczne w drodze stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu, podnieść nieustannie materialny i kulturalny poziom społeczeństwa, wychowywać członków społeczeństwa w duchu internacjonalizmu i ustanowienia braterskiej więzi z masami pracującymi wszystkich krajów, ze wszelkim miar umacniać aktywną obronę ojczyzny radzieckiej przed agresywnymi działaniami jej wrogów”.

Pierwszy paragraf statutu w sposób niezwykle zwięzły, lecz głęboki w swej treści odzwierciedla wspólny bilans przebytej przez naszą partię drogi i określa jej główne zadania na przyszłość.

Od przeszło pół wieku partia na-



N. S. CHRUSZCZOW

sza kroczy na czele ruchu rewolucyjnego, cementując nieustannie swe szeregi. Zjednoczona jasnością celu, jednością woli i działania, partia, jak nigdy przedtem, stanowi dziś jednolity bojowy sojusz ludzi wspólnej idei — komunistów, co zostaje

Kto może być członkiem partii

Partia Komunistyczna przywiązuje ogromną wagę do zagadnienia członkostwa partii, będącego podstawowym zagadnieniem budownictwa partyjnego. Wodzowie partii, Lenin i Stalin, wykazywali zawsze wyjątkową troskę o czystość szeregów partii, o podniesienie miana i znaczenia członka partii, o poziom organizacyjny i zwartość szeregów partyjnych. Partia jest silna wysoką świadomością i odpowiedzialnością każdego komunisty za wcielenie w życie idei partii i jej uchwał.

Aby jeszcze wyżej podnieść miano i znaczenie członka partii komunistycznej proponuje się, aby paragraf statutu określający, kto może być członkiem partii, podać w nowej redakcji:

„Członkiem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego może być każdy pracujący, nie wyzyskujący cudzej pracy obywatel Związku Radzieckiego, który uznaje program i statut partii, aktywnie przyczynia się do ich realizacji, pracuje w jednej z organizacji partii i wykonuje wszystkie uchwały partii.

Członek partii opłaca ustalone składki członkowskie”.

O obowiązkach członków partii

Aby jeszcze wyżej podnieść awangardową rolę członków partii w budowie komunizmu, należy dać w statucie bardziej wyczerpujące określenie obowiązków członków partii i uzupełnić odnośny paragraf nowymi punktami.

Proponuje się przede wszystkim stwierdzić, że członek partii obowiązany jest ze wszelkim miar strzec jednolitości partii jako głównego warunku siły i potęgi partii

Troska o ochronę jednolitości partii jest naczelnym obowiązkiem komunisty. Dlatego będzie rzeczą całkowicie słuszną, aby wymianienie obowiązków członków partii rozpocząć od tego podstawowego wymogu.

Zródłem potęgi naszej partii i jej wielkich zwycięstw zawsze była i będzie niezruszona jedność i zwartość szeregów partyjnych. Nie jest rzeczą przypadku że wrogowie partii — trockistowsko - bucharinowscy zdrajcy i renegaci usiłowali niejednokrotnie wywołać rozłam w szeregach partii i zachwiać jej jedność. Partia nasza pod stalinowskim kierownictwem rozbiła doszczętnie wszystkie próby naruszenia jednolitości szeregów partyjnych przez wrogów leninizmu.

Na swój XIX Zjazd Partia Komunistyczna przysłała zwartą, jednolitą i potężną, jak nigdy przedtem ściśle zespoloną wokół Komitetu Centralnego i swego genialnego wodza i nauczyciela towarzysza Stalina (długotrwałe oklaski).

W ciągu lat, które upłynęły od XVIII Zjazdu, partia wyrosła i zahartowała się w walce z trudnościami wojny i okresu powojennego. Cechą charakterystyczną minionego okresu jest dalsze umocnienie organizacji partyjnych, rozwój demokracji wewnątrzpartyjnej.

utrwalone w proponowanym projekcie statutu.

Pod kierownictwem partii została urzeczywistniona Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, która obaliła władzę kapitalistów i obszarników w naszym kraju. Pod jej kierownictwem ukształtował się i umocnił sojusz klasy robotniczej i chłopstwa. Partia Komunistyczna stworzyła pierwsze na świecie socjalistyczne państwo robotników i chłopów i doprowadziła do zbudowania społeczeństwa socjalistycznego. Te epokowe zwycięstwa znajdują odzwierciedlenie w pierwszym paragrafie projektu statutu.

Cała działalność partii komunistycznej podporządkowana jest wielkiemu celowi, zbudowaniu komunizmu w naszym kraju w drodze stworzenia niezbędnych warunków wstępnych dla zasadniczego przejścia od ekonomiki socjalizmu do innej wyższej ekonomiki, ekonomiki komunizmu. Zbudowanie społeczeństwa komunistycznego stało się praktycznym zadaniem narodu Związku Radzieckiego. Zadania, które wtyczya Partia Komunistyczna, porywają ludzi radzieckich do walki o przekroczenie piętego planu pięcioletniego, do nowych zwycięstw w budowie komunizmu.

W kraju naszym w wyniku zwycięstwa socjalizmu zlikwidowane zostały klasy wyzyskujące, nie istnieje wyzysk człowieka przez człowieka. Społeczeństwo radzieckie składa się z zaprzyjaźnionych klas. Utrwaliła się moralno-polityczna jedność narodu radzieckiego.

Postanowienia statutu, że członkiem partii może być każdy pracujący, nie wyzyskujący cudzej pracy obywatel Związku Radzieckiego, utrwała osiągnięte zwycięstwo partii i odzwierciedla zasadę, że w skład partii komunistycznej wchodzi ludźle z klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i pracującej inteligencji.

Nowe zadania, stojące przed partią w budowie społeczeństwa komunistycznego, wymagają dalszego zwiększenia odpowiedzialności każdego komunisty za sprawę partii. Dlatego proponowany paragraf o członkostwie partii głosi, „że członkiem partii może być ten, kto nie tylko uznaje program i statut partii, lecz również aktywnie przyczynia się do ich realizacji i wykonuje wszystkie uchwały partii”.

Jednakowoż poziom pracy partyjno-politycznej wciąż jeszcze nie nadąża za wymogami życia, za zadaniami wysuwanymi przez partię. W pracy organizacji partyjnych istnieją niedociągnięcia i błędy.

Referat sprawozdawczy G. M. Malenkowa o pracy Komitetu Centralnego wskazał na niedociągnięcia i błędy w pracy organizacji partyjnych, na ujemne, a niekiedy nawet chorobliwe zjawiska oraz nakreślił drogę do ich usunięcia i przewyżczenia.

Uwagę wszystkich organizacji partyjnych, wszystkich komunistów należy skoncentrować na nieugiętej walce o wykonanie partyjnych i państwowych uchwał i dyrektyw, które ucieleśniają politykę naszej partii. Trzeba jak najbardziej zwiększać zdolność bojową każdej organizacji partyjnej, jeszcze bardziej umacniać dyscyplinę partyjną i państwową, usprawniać pracę organizacyjną, podnieść aktywność komunistów w walce z niedociągnięciami, mającymi miejsce w życiu i w pracy organizacji partyjnych.

Dojrzała konieczność stwierdzenia w statucie, że członkowie partii obowiązani są być czynnymi bojownikami o wykonanie uchwał partyjnych.

Należy podkreślić, że istnieje niemało członków partii, których stosunek do wcielania w życie uchwał partyjnych jest formalny, bierny. Są, niestety, komunisty, którzy w słowach akceptują uchwały partyjne, a w rzeczywistości odkładają je do akt, wykazując obojętność wobec powierzonej im sprawy, mało przewijają troski i energii, aby zapewnić pomyślne wykonanie powierzonych zadań. Takich pracowników nie przyprawia o niepokój fakt, że uchwały partii i rządu na powierzonym im odcinku są wykonywane w sposób niezadowolający. Nie przejmują się oni swą pracą, pracują bez energii, nie wykazują inicjatywy i wytrwałości. To, co z powodzeniem można zrobić dzisiaj, tacy pracownicy odkładają „na jutro” i często kroć żywą sprawę grzebią w stosach papierków.

Niektórzy kierownicy organizacji partyjnych w niedostatecznym stopniu walczą z tymi, których stosunek do dyrektyw jest formalny, mało pracują nad wychowaniem kadr w duchu wysokiej odpowiedzialności za powierzona sprawę.

Formalny, bierny stosunek do uchwał partii jest wielkim złem, które partia powinna stanowczo zwalczać. Taki stosunek komunistów do uchwał partyjnych osłabia zdolność bojową partii. Dlatego jest rzeczą konieczną stwierdzić w statucie, że formalny, bierny stosunek do uchwał partii jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w jej szeregach.

Drugie zło, które występuje w naszej partii polega na tym, że część komunistów niesłusznie sądzi jakoby w naszej partii istniały dwie dyscypliny — jedna dla szeregowych członków, druga — dla kierowników.

Istnieje niemało pracowników, którzy uważają, że prawa nie dla nich są układane. Sądząc w swej zarozumiałości, że wszystko im wolno, pracownicy tacy przekształcają podległe im przedsiębiorstwa lub instytucje w swój folwark, w którym zaprowadzają swoje „porządki”, swoją „dyscyplinę”. Odrzucając dyscyplinę państwową, nie liczą się oni z uchwałami organizacji partyjnych, ze zdaniem mas członkowskich. Tam, gdzie grasują tacy biurokraci z legitymacją partyjną w kieszeni, tam dzieją się często rzeczy skandaliczne.

Rozumie się, że partia nie może pogodzić się z takim wielkopańskim antypartyjnym pojęciem o dyscyplinie. To zło należy również zdecydowanie wykarcerować, gdyż podważa ono dyscyplinę partyjną i państwową i przynosi tym samym poważną szkodę interesom partii i państwa.

Interesy partii i państwa wymagają zwiększenia poczucia odpowiedzialności każdego komunisty za powierzona sprawę, bez względu na zajmowane stanowisko, najbliższego przestrzegania dyscypliny partyjnej i państwowej, która powinna być jednakowa dla wszystkich członków partii, niezależnie od ich zasług i zażmowanych przez nich stanowisk. Należy stwierdzić w statucie, że naruszenie dyscypliny partyjnej i państwowej jest dużym złem, wyrządzającym szkodę partii i dlatego jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w jej szeregach.

Towarzysze!

Partia zawsze przywiązywała ogromną wagę do sprawy rozwoju krytyki i samokrytyki, a w szczególności krytyki oddolnej, do ujawniania braków w pracy oraz do walki z nastrojami pokazowej pomyślności i ujaniania się sukcesami w pracy. Siła naszej partii polega na tym właśnie, że nie boi się ona krytyki i w krytyki swych braków czepnie energię do dalszego marszu naprzód.

Należy jednak stwierdzić, że w organizacjach partyjnych dotychczas jeszcze bywają wypadki niedociągnięcia krytyki i samokrytyki w życiu partii i państwa. Niektórzy pracownicy obdarzeni zaufaniem partii i wysunięci na odpowiedzialne stanowiska nie wyciągają dla siebie wniosków z wielokrotnych wskazań partii o konieczności rozwijania krytyki i samokrytyki, tuszując błędy i braki, stwarzają atmosferę pokazowej pomyślności i samouspokojenia. Krytyka i samokrytyka czestokroć napotyka na zadziękły opór ze strony niektórych „farbowanych” komunistów.

Okazało się, że niemało szkody wyrządza partii komunisty, którzy bez przerwy kryczą o swym oddaniu dla partii, a w rzeczywistości nie dopuszczają do krytyki od dołu, tłumią ją. Ludzie tłumiaczy krytykę stosują najbardziej niebezpieczne metody prześladowania za krytykę. Zdarzają się fakty, że zwalnia się z pracy uczciwych ludzi, dobrych pracowników tylko za to, że występowali oni przeciwko niedociągnięciom, że stwarza się nieznosne warunki ludziom krytykującym poszczególne pracownicy. Zdarzają

(Ciąg dalszy na str. 9)

Referat N. S. Chruszczowa na XIX Zjeździe Partii

(Ciąg dalszy ze str. 8)

ale również wypadki, że poszczególne pracownicy na kierowniczych stanowiskach pogroźkami zmuszają towarzyszy, którzy wypowiadają służebne uwagi krytyczne, do kania się i składania zobowiązań, że nie będą już krytykować niedociągnięć.

Należy podkreślić, że niekiedy takie monstrualne zjawiska zdarzają się pod okiem organizacji partyjnych, a nawet za pobłażliwym przyzwoleniem kierowników organizacji partyjnych, którzy obowiązani są walczyć z najmniejszymi przejawami tłumienia krytyki. Widać to na przykładzie niektórych organizacji partyjnych obwodu rostowskiego, gdzie istniało niedocenianie samokrytyki, gdzie nie stworzono niezbędnych warunków dla rozwijania krytyki od dołu. Doprowadziło to do tego, że w poszczególnych organizacjach partyjnych zblurokratyzowani pracownicy prześladowali komunistów, krytykujących niedociągnięcia, co zdarzyło się na przykład w dzielnicy kolejowej m. Rostowa.

Rostowski Miejski i Obwodowy Komitet Partii, mimo sygnałów, że poszczególne kierownicy komitetu partyjnego dzielnicy kolejowej, związani ze złodziejami i łapownikami, prześladowali komunistów ujawniających nadużycia, nie podjęły w porę niezbędnych kroków, i przestępcy przez długi okres cieszyli się bezkarnością. Na mocy uchwały Komitetu Centralnego Partii winni tłumienia krytyki i innych nadużyć zostali usunięci z partii i połączni do odpowiedzialności sądowej.

Należy prowadzić jak najbardziej zdecydowaną walkę z tymi, którzy hamują rozwój krytyki i samokrytyki. Tylko w atmosferze wszechstronnego rozwoju samokrytyki i krytyki oddolnej możemy skutecznie przewidywać i usuwać wszystkie przeszkody na drodze naszego marszu do komunizmu.

Towarzysz Stalin uczy, że samokrytyka jest nam potrzebna jak powietrze, jak woda, że bez niej, bez samokrytyki, nasza partia nie mogłaby posuwać się naprzód, nie mogłaby likwidować naszych braków. Samokrytyka leży u najlepszych podstaw naszej Partii. Partia Komunistyczna jest kierowniczą i organizującą siłą społeczeństwa radzieckiego. Jest rządząca partia w naszym kraju. Towarzysz Stalin wskazuje, że powinniśmy uwalniać i naprawiać nasze błędy, jeśli chcemy posuwać się naprzód, że nikt poza nami ich nie ujawni i nie naprawi. Samokrytyka powinna być jedną z najważniejszych sił napędowych naszego rozwoju.

Praktyka wykazuje, że samo tylko wyjaśnianie znaczenia krytyki jest niewystarczające, będzie rzeczą całkowicie słuszną stwierdzić w statucie, że członek partii obowiązany jest rozwijać samokrytykę i krytykę oddolną, uwalniać braki w praktyce i walczyć o ich usunięcie, walczyć przeciwko pokrowi pomysłowości i upałaniu się sukcesami w pracy. Należy walczyć pod ochroną statutu tych członków partii, którzy krytykują niedociągnięcia w pracy, odgrodzić ich od tych, co tłumia krytykę. Ten, kto hamuje rozwój samokrytyki, tłumia krytykę, zastępuje ją efekciarstwem i wychwalaniem, nie jest godny zaszczytnej miana członka partii.

W związku z tym należy stwierdzić, że wśród części komunistów panuje szkodliwy pogląd, że członkowie partii nie powinni komunikować kierowniczym organom partyjnym o niedociągnięciach w pracy.

Częstokroć zdarza się fakt, że odpowiedzialni pracownicy przeszkadzają komunistom w ujawnianiu wódc kierowniczych organów partyjnych niepomysłowego stanu rzeczy na tej podstawie, iż przeszkadza im to rzekomo w pracy. Są jeszcze wśród pracowników na kierowniczych stanowiskach dyktatorzy i biurokraci, którzy uważają, że dółni pracownicy nie mają prawa i nie powinni komunikować wyższym instancjom o niedociągnięciach w pracy. Poszczególne kierownicy uciekają się nawet do prześladowania i udzielenia kary komunikującym kierowniczym instancjom partyjnym. Komitetowi Centralnemu Partii o niedociągnięciach w pracy. Jest rzeczą jasną, że partia obowiązana jest podjąć wszelką walkę przeciwko temu rodzajowi dyktatorstwa.

Obecnie statut stwierdza, że członek partii ma prawo zwracać się z każdym oświadczeniem do każdej instancji partyjnej aż do Komitetu

Centralnego włącznie. Jak widać jest to niewystarczające. W statucie należy wskazać, że członek partii nie tylko ma prawo, lecz jest również obowiązany komunikować kierowniczym organom partyjnym aż do Komitetu Centralnego włącznie o niedociągnięciach w pracy bez względu na osobę, a w stosunku do tych, którzy przeszkadzają członkowi partii w wykonywaniu tego obowiązku, należy w statucie stwierdzić, że tego rodzaju osoby powinny ponieść surową karę, jako winne naruszenia woli partii.

Wielkim złem są również rozpowszechnione wśród części komunistów fakty ukrywania prawdy przed partią, nieszczerego i nieuczciwego zachowywania się w stosunku do partii.

Niektórzy pracownicy, jak o tym świadczą fakty ujawnione przez Komitet Centralny i rząd, usiłują uprawiać kretactwo wobec partii i państwa, wkraczają na drogę oszustwa, zatajania przed państwem funduszy, które znajdują się w ich rozporządzeniu. Świadczy to, że nie została jeszcze do końca wykorzeniona antypaństwowa praktyka polegająca na tym, że ciasne interesy resortowe stawia się ponad interesy państwa, interesy partii.

Poszczególni pracownicy usiłują sytuację przedstawić w różowym świetle, syplą płaskim w oczy, naciągają sprawozdania o wykonaniu planu.

Bywają kierownicy, którzy naruszają lub obchodzą ustawy radzieckie i dają produkcję nieskompletowaną, niskiej jakości, podsuwają ją jako produkcję pierwszego gatunku, wrzadzając tym samym wielką szkodę państwu i interesom konsumentów.

Jest rzeczą jasną, że partia nie może tolerować w swoich szeregach oszustów, albowiem ludzie takiego pokroju swymi przestępczymi czynami podważają zaufanie do partii, wnoszą moralny rozkład do szeregów komunistów. Nie na próżno lud mawia, że z łgarza kiepski przyjaciel. Należy uwalniać, demaskować i surowo karać oszustów, uwalniać się od nich. Organizacje partyjne obowiązane są jednocześnie wychowywać komunistów w duchu szczerości i uczciwości, w duchu ścisłego przestrzegania interesów partii i państwa.

Uwzględniając powyższe, proponuję się stwierdzić w statucie, że członek partii obowiązany jest być szczerym i uczciwym wobec partii, nie dopuszczać do zatajania i wypaczenia prawdy oraz że nieszczerosc komunistów wobec partii i oszukiwanie partii jest najostrzejszym złem i jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w jej szeregach.

Należy również uwzględnić w statucie, że członek partii obowiązany jest przestrzegać tajemnicy partyjnej i państwowej, okazywać czujność polityczną, że rozlewanie tajemnicy partyjnej i państwowej jest przestępstwem wobec partii i nie da się pogodzić z pozostawaniem w jej szeregach.

Konieczność takiego uzupełnienia poddyktowana jest tym, że wśród komunistów dość szeroko rozpowszechnione są przejawy politycznej niefrasobliwości i gapiostwa, fakty rozleśniania tajemnicy partyjnej i państwowej. Wielu pracowników, uznając się sukcesami gospodarczymi, zapomina o wskazaniu partii, że konieczne jest tak nadal idące zastrzeżenie czujności. Trzeba zawsze pamiętać o otoczeniu kapitalistycznym, o tym, że wrogowie socjalistycznego państwa usiłowali i będą usiłowali niszczyć do naszego kraju swoich agentów dla uprawiania roboty dywersyjnej. Dążąc do osiągnięcia swych nikczemnych celów, wrogi element starał się przedostać na rozmaite stanowiska w organach partyjnych, państwowych i gospodarczych oraz wykorzystywać ludzi niefrasobliwych, gadatliwych, nie umiejących przestrzegać tajemnicy partyjnej i państwowej.

Organizacje partyjne powinny zdecydowanie położyć kres przejawom niefrasobliwości politycznej, wychowywać komunistów w duchu jak najostrzejszego przestrzegania tajemnicy partyjnej i państwowej. Wielka czujność polityczna komunistów, nieublagana walka z wszelkimi knowaniami wrogich elementów jest ważnym warunkiem dalszego umocnienia naszej partii i państwa radzieckiego. Każdy komunist powinien pamiętać, że czujność jest nieodzowna na każdym odcinku i w każdej sytuacji.

Decydującym warunkiem pomyślnego wykonania zadań politycznych i gospodarczych jest prawidłowy dobór, rozmieszczenie i wychowanie kadr na wszystkich odcinkach budownictwa partyjnego i państwowego. W rezultacie pracy, dokonanej przez partię, skład kadr kierowniczych znacznie się polepszył. Było by jednak błędem sądzić, że w tej ważnej dziedzinie nie ma niedociągnięć. Należy przyznać, że w wielu organizacjach partyjnych, radzieckich i gospodarczych wielkim złem jest wadliwe podejście do doboru kadr, gdy dobór ten następuje nie według kryteriów fachowych i politycznych, lecz na podstawie kumoterstwa, sympatii osobistej, złomkostwa lub pokrewieństwa.

Tam, gdzie zbiera się zgrana rodzinka — przyjaciół, krewnych, złomków — tworzy się nieuchronnie zacisne bagienko, dążność do wzajemnego ukrywania braków, powstaje wzajemna poręka.

Zdarzają się fakty, że kierownicy poszczególnych organizacji i resortów, w imię familijnych kumoterskich stosunków, biorą w obronę nieudolnych pracowników i przenoszą ich z miejsca na miejsce ze szkoda dla sprawy. Poszczególni kierownicy zachowują się w sposób urągający wszelkim zasadom, wydając dodatnie, pochwalne charakterystyki osobom, które nie wywiązały się ze swych zadań i zostały usunięte z zajmowanych stanowisk i przyczyniają się przez to do powierzenia im innej odpowiedzialnej pracy.

Lamanie partyjnych zasad doboru kadr prowadzi do zaśmiecania aparatu poszczególnych przedsiębiorstw i instytucji marnymi pracownikami, oszustami i niebłesnymi ptakami, stwarzając grunt sprzyjający wszelkiego rodzaju nadużyciom.

Niektórzy kierownicy organizacji, zamiast ściśle przestrzegać wymagań partii w sprawie właściwego doboru kadr według kwalifikacji politycznych i fachowych, dążą do otaaczania się fagasami, lizusami, mieronotami, a pracowników uczciwych, którym sprawa leży na sercu, którzy walczą z brakami — rugują.

Jasne, że taki dobór pracowników nie ma nic wspólnego z zasadami ustalonymi przez naszą partię i wyrządza jej szkodę.

Zadanie polega na tym, aby podnieść na wyższy poziom pracę w dziedzinie doboru kadr we wszystkich ogniwach aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego, zwiększyć odpowiedzialność kierowników przedsiębiorstw, organizacji i instytucji za właściwy dobór pracowników.

W statucie należy wskazać, że członkowie partii obowiązani są nieugięcie realizować wskazania partii o właściwym doborze kadr według ich kwalifikacji politycznych i fachowych, oraz stwierdzić, że naruszenie tych wskazań, kierowanie się przy doborze pracowników kumoterskim, sympatiami osobistymi, złomkostwem lub pokrewieństwem jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w partii.

Włączenie do statutu partii tych nowych punktów o obowiązkach członków partii odzwierciedla wzrost dojrzałości politycznej i aktywności komunistów, świadczy o szerokim rozwoju demokracji wewnątrzpartyjnej, stanowiącej specyficzną cechę rozwoju naszej partii. Uzupełnienie te zmierzają do dalszego zwiększenia inicjatywy mas partyjnych. Wzmoga one aktywność komunistów i będą ważnym środkiem podniesienia na wyższy poziom całej organizacji partyjnej i politycznej pracy organizacji partyjnych w ten sposób, ażeby siły oraz środki materialne i moralne, będące w rękach partii i państwa, wykorzystane zostały jak najskuteczniej do przyspieszenia tempa marszu naszego kraju do komunizmu.

Trzeba następnie omówić uzupełnienie, dotyczące trybu rozpatrywania spraw wydalania komunistów z partii, jeśli są oni członkami wybieralnych kierowniczych instancji partyjnych. Proponuje się ustalenie, że podstawowa organizacja partyjna nie może podejmować uchwały w sprawie wydalania z partii komunistów, jeśli jest on członkiem KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, KC Komunistycznej Partii Republiki Związkowej, Komitetu Krajowego, Obwodowego, Okręgowego, Miejskiego lub Rejonowego.

O wydaleniu członka KC Komunistycznej Partii Republiki Zwią-

kowej, Komitetu Krajowego, Obwodowego, Okręgowego, Miejskiego lub Rejonowego ze składu Komitetu Partyjnego lub z szeregów partii, powinno decydować plenum odpowiedniego komitetu, jeśli większością dwóch trzecich głosów uzna to za konieczne.

Proponuje się stwierdzenie w statucie, że o wydaleniu członka KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego ze składu KC lub szeregów partii decyduje Zjazd partii lub w okresie między zjazdami:—Plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego większością dwóch trzecich głosów członków plenum KC. Na miejsce wydalonego z KC wchodzi automatycznie zastępca członka KC w trybie ustalonym

O prawach członków partii

Partia nasza zawsze przywiązywała i przywiązuje wielką wagę do konsekwentnego wcielania w życie demokracji wewnątrzpartyjnej. W swym życiu wewnętrznym Komunistyczna Partia skrupulatnie łączy zasadę centralizacji z zasadą obywatelności wszystkich kierowniczych organów partyjnych, z ich obowiązkiem składania sprawozdań i z ich usuwalnością.

W obecnym statucie w pierwszym punkcie paragrafu o prawach członków partii stwierdza się, że członek partii ma prawo brać udział w swobodnym i rzeczowym omawianiu na zebraniach partyjnych lub w prasie partyjnej zagadnień polityki partyjnej.

Sprecyzowanie w statucie praw członków partii do swobodnego i rzeczowego omawiania zagadnień polityki partyjnej jest nieodłącznym prawem każdego członka partii, wypływającym z demokracji wewnątrzpartyjnej. W związku z tym należy powiedzieć, że wspomniane sformu-

przez Zjazd partii przy wyborach zastępców członków KC.

Uzupełnienia te dowodzą, że zwiększona zostaje odpowiedzialność członków partii wybranych do kierowniczych instancji partyjnych zarówno przed komunistami, którzy ich wybierali, jak i przed odpowiednimi komitetami partyjnymi.

Organizacje partyjne stosują jako karę partyjną przeniesienie poszczególnych członków partii w poczet kandydatów, ale kara ta nie jest ustalona statutowo. Proponuje się stwierdzenie w Statucie, że w wypadkach koniecznych organizacje partyjne mogą zastosować jako karę partyjną przeniesienie członka partii w poczet kandydatów na okres do jednego roku.

ówanie zwięza nieco i nieściśle określa prawa członków partii, ograniczając je do udziału w omawianiu praktycznych zagadnień polityki partyjnej. Wobec tego proponuje się sformułować paragraf Statutu o prawach członków partii w następującej redakcji:

- „Członek partii ma prawo:
- brać udział w swobodnym i rzeczowym omawianiu na zebraniach partyjnych lub w prasie partyjnej zagadnień polityki partyjnej,
 - krytykować na partyjnych zebraniach każdego działacza partyjnego,
 - wybierać i być wybranym do władz partyjnych,
 - żądać swego osobistego udziału we wszystkich wypadkach, kiedy zapada uchwała dotycząca jego działalności lub postępowania,
 - zwracać się z każdą sprawą i oświadczeniem do każdej instancji partyjnej, aż do KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego“.

O kandydatach na członków partii

Zatrzymam się obecnie nad uzupełnieniami do rozdziału statutu o kandydatach na członków partii.

Zgodnie ze statutem, wszystkie osoby pragnące wstąpić do partii przechodzą okres kandydowania niezbędny po to, by kandydat zapoznał się z programem, statutem, taktyką partii oraz aby organizacja partyjna miała możliwość sprawdzenia walorów osobistych kandydata.

Wiele organizacji partyjnych w niezadowalającym stopniu czyni zadość tym wymaganiom, niedostatecznie pomaga kandydatom w przygotowaniu się do wstąpienia w poczet członków partii i nie zajmuje się sprawdzaniem ich walorów osobistych. Wskutek tego okres kandydowania przekształca się nieraz w czczą formalność i dla znacznej części kandydatów przedłuża się na szereg lat.

W niektórych organizacjach partyjnych zapomina się o kandydatach partii, nie wciąga się ich do aktywnego życia społeczno-politycznego, pozostawia się kandydatów samym sobie i faktycznie zrzuca się na siebie odpowiedzialność za ich wychowanie.

Wśród kandydatów z przekroczonego okresem kandydowania jest niemało towarzyszy, którzy dobrze pracują w przedsiębiorstwach, w kolchozach i instytucjach, którzy uczestniczą w życiu społecznym, biorą udział w kółkach studiujących historię partii i podnoszą swój poziom ideologiczny. Wskutek tego jednak, że organizacje partyjne nie zwracają uwagi na tych ludzi, pozostają oni kandydatami przez długi czas.

O najwyższych władzach partii

Przechodzę do zagadnień dotyczących najwyższych władz partii.

O TERMINACH ZWOŁYWANIA ZJAZDÓW PARTII I POSIEDZEŃ PIENIARZYCH KOMITETU CENTRALNEGO PARTII

Jest rzeczą celową ustalenie następujących terminów zwoływania zjazdów partii i posiedzeń plenarnych Komitetu Centralnego: zjazdy zwoływane proponuje się zwoływać przynajmniej raz na cztery lata, a posiedzenia plenarne Komitetu Centralnego — co najmniej raz na sześć miesięcy.

O WSZECHZWIĄZKOWYCH KONFERENCJACH PARTYJNYCH

Do proponowanego Statutu należy włączyć postanowienia o wszech-

Z drugiej strony jest niemało przykładów, że organizacje partyjne, chociaż doszły do przekonania, iż dany kandydat ze względu na swe cechy osobiste nie może być przyjęty w poczet członków partii, to jednak nie podejmują decyzji w jego sprawie.

Partia nie może się pogodzić z tymi niedociągnięciami. Należy polepszyć pracę organizacji partyjnych z kandydatami, jak również zwiększyć odpowiedzialność samych kandydatów za odbywanie okresu kandydowania w ten sposób, aby ten okres był dla wstępującego w szeregi partii szkołą partyjnego wychowania i hartu.

W związku z tym w rozdziale statutu „Kandydaci na członków partii“ należy stwierdzić, że organizacja partyjna obowiązana jest pomagać kandydatom w przygotowaniu się do wstąpienia w poczet członków partii. Po upływie okresu kandydowania organizacja partyjna powinna rozpatrzyć sprawę kandydata na zebraniu partyjnym. Jeśli kandydat na członka partii nie mógł dostatecznie wykazać swych walorów z pracy czyn, które organizacja partyjna uzna za uzasadnione, podstawowa organizacja partyjna może mu przedłużyć okres kandydowania nie dłużej niż na jeden rok. W wypadkach zaś, gdy w okresie kandydowania okazało się, że kandydat ze względu na swe cechy osobiste nie zasługuje na przyjęcie w poczet członków partii, organizacja partyjna podejmuje uchwałę o wydaleniu go z szeregów kandydatów partii.

Takie uzupełnienie przyczyni się do polepszenia pracy z kandydatami.

związkowych konferencjach partyjnych. W obecnych warunkach nie ma potrzeby zwoływania wszechzwiązkowych konferencji partyjnych, ponieważ pilne kwestie polityki partyjnej mogą być omawiane na zjazdach partii i na posiedzeniach plenarnych Komitetu Centralnego.

O PRZEKSZTAŁCENIU BIURA POLITYCZNEGO W PREZYDIUM KOMITETU CENTRALNEGO PARTII

W projekcie zmienionego statutu proponuje się przekształcenie Biura Politycznego w Prezydium Komitetu Centralnego partii, organizowane dla kierowania pracą KC w okresie między posiedzeniami plenarnymi. (Ciąg dalszy na str. 10)

Referat N. S. Chruszczowa na XIX Zjeździe Partii

(Dokończenie ze str. 9)

Takie przekształcenie jest celowe z tego względu, że nazwa „prezydium” odpowiada bardziej tym funkcjom, które faktycznie pełni obecnie Biuro Polityczne.

Jeśli chodzi o bieżącą pracę organizacyjną Komitetu Centralnego — to, jak wykazała praktyka, celowe jest skoncentrować tę pracę w jednym organie — Sekretariacie i nie tworzyć w związku z tym w przyszłości Biura Organizacyjnego KC.

O PRZEORGANIZOWANIU KOMISJI KONTROLI PARTIJNEJ NA KOMITET KONTROLI PARTIJNEJ PRZY KOMITECIE CENTRALNYM PARTII

W statucie uchwalonym na XVIII Zjeździe powierzono Komisji Kontroli Partijnej następujące zadania: kontrolować wykonanie uchwał partii i KC WKP(b) przez organizacje partyjne oraz organy radzieckie i gospodarcze, kontrolować pracę terenowych organizacji partyjnych, pociągać do odpowiedzialności winnych naruszenia programu, statutu partii, dyscypliny partyjnej.

Kontrola nad wykonaniem uchwał partii i sprawdzanie pracy terenowych organizacji partyjnych jest zosrodkowana w Komitecie Centralnym, ponieważ kontrola i sprawdzanie stanowi integralną i ogromnie

O sprecyzowaniu w statucie zadań terenowych organizacji partyjnych

Towarzysze! Okres, jaki upłynął od XVIII Zjazdu, cechuje dalsze umocnienie terenowych organizacji partyjnych, podniesienie na wyższy poziom całej ich działalności.

Pomyślne wykonanie nowych zadań w dziedzinie budowy społeczeństwa komunistycznego związane jest nierozdzielnie z dalszym podnoszeniem poziomu całej pracy organizacyjno-partyjnej i politycznej, z umacnianiem hartu ideologicznego, ze sprawą jeszcze lepszego teoretycznego uzbrajania członków partii i wychowywania mas pracujących w duchu wysokiej świadomości komunistycznej.

Biorąc pod uwagę rosnące wymagania wobec terenowych organizacji partyjnych oraz uwzględniając fakt, że ich zadania i funkcje, jak wykazała praktyka, nie znajdują w obowiązującym statucie pełnego odbicia, należy wprowadzić niezbędne uzupełnienia do odnośnych paragrafów statutu.

Przed wszystkim należy stwierdzić w statucie, że KC Komunistycznych Partii Republik Związkowych, Komitety Krajowe, Obwodowe, Okręgowe, Miejskie i Rejonowe partii zapewniają nieugięte wykonanie dyrektyw partii i nadają kierunek działalności terenowym organizacjom radzieckim i społecznym za pośrednictwem istniejących w nich grup partyjnych.

Wcielanie w życie uchwał partii i jej dyrektyw było i jest naczelnym obowiązkiem organizacji partyjnych, podstawą ich działalności. Trzeba, aby zadania te były odzwierciedlone w statucie partii.

Należy dalej odzwierciedlić w statucie zadania organizacji partyjnych w dziedzinie rozwijania partyjnej krytyki i samokrytyki oraz wychowywania komunistów w duchu nieprzejednanego stosunku do niedociągnięć w pracy partyjnej i państwowej.

Partia nakłada na każdego komunistę obowiązek rozwijania samokrytyki i krytyki oddolnej, ujawniania niedociągnięć w pracy i walki o ich usunięcie. Stawia to wobec organizacji partyjnych jeszcze wyższe wymagania. Podobnie jak w każdej sprawie, tak również w rozwoju krytyki nie może być zwłoczności. Organizacje partyjne obowiązane są kierować rosnącą aktywnością komunistów, wychowywać członków partii tak, aby walczyli nieprzejednanie o usunięcie niedociągnięć i w ten sposób doprowadzali do wszechstronnego usprawnienia pracy wszystkich naszych organizacji partyjnych, państwowych, gospodarczych i społecznych.

Określenie tych zadań w statucie

O terminach zwoływania plenarnych posiedzeń komitetów terenowych organizacji partii

Zaleca się ustalenie następujących terminów zwoływania plenarnych posiedzeń komitetów terenowych organizacji partii: plenum KC Komunistycznej Partii Republiki Związkowej, Komitetu Krajowego, Komitetu Obwodowego partii zwołuje się

ważną część kierownictwa partyjnego. Trzeba zwiększyć rolę organów kontroli partyjnej w dziedzinie walki z naruszeniem dyscypliny partyjnej i z niezadawalającym wykonywaniem przez komunistów swoich obowiązków. Wobec tego celowe jest przeorganizowanie Komisji Kontroli Partijnej na Komitet Kontroli Partijnej przy Komitecie Centralnym Partii. Należy również utworzyć w republikach, krajach i obwodach instytucje pełnomocników Komitetu Kontroli Partijnej, niezależnych od terenowych władz partyjnych.

Komitetowi Kontroli Partijnej należy powierzyć kontrolowanie przestrzegania dyscypliny partyjnej przez członków i kandydatów partii, pociąganie do odpowiedzialności komunistów winnych naruszenia programu i statutu partii, dyscypliny partyjnej i państwowej oraz winnych naruszenia moralności partyjnej — wkraczających na drogę oszukiwania partii, nieuczciwych i nieszczerzych wobec partii, oszczerców, biurokratów, winnych niemoralnego trybu życia i innych wykroczeń.

Proponuje się również powierzenie Komitetowi Kontroli Partijnej rozpatrywania odwołań od uchwał terenowych władz partyjnych w sprawie wydalenia z partii i kar partyjnych.

wynika z konieczności zerwania z niedocenianiem krytyki i samokrytyki, które stanowią najważniejszy środek rozwoju demokracji wewnętrznej, umocnienia więzi organizacji partyjnych z masami.

Poważne miejsce w życiu organizacji partyjnych zajmuje praca w dziedzinie komunistycznego wychowania mas pracujących i marksistowsko-leninowskiego szkolenia członków partii.

Zadanie jakie stoi przed organizacjami partyjnymi polega na tym, aby zapewnić zdecydowane podniesienie poziomu całej pracy ideologicznej, systematycznie podnosić na wyższy szczebel i doskonalić ideowo-polityczne szkolenie kadr wszystkich ogniw aparatu partyjnego i państwowego. Jest to tym bardziej konieczne, że wiele organizacji partyjnych nie docenia pracy ideologicznej, a propaganda marksizmu-leninizmu zorganizowana jest wciąż jeszcze w sposób niezadawalający.

Należy możliwie szybko położyć kres niedocenianiu pracy ideologicznej. Należy stwierdzić w statucie, że zadaniem terenowych organizacji partyjnych jest kierowanie sprawą studiowania marksizmu-leninizmu przez członków i kandydatów partii oraz kontrola opanowania przez nich minimum wiadomości z zakresu marksizmu-leninizmu, organizacja pracy nad komunistycznym wychowaniem mas pracujących.

Dalej w projekcie statutu proponuje się uwzględnić, że w Komitetach Obwodowych i Krajowych partii, w KC Komunistycznych Partii Republik Związkowych tworzy się sekretariaty. Praktyka wykazuje, że jest rzeczą celową stworzyć Sekretariaty w interesie operatywniejszego rozpatrywania zagadnień bieżących i lepszej organizacji kontroli wykonania. Aby nie dopuszczać do zastępowania egzekutywy przez Sekretariaty, należy zmniejszyć liczbę sekretarzy do trzech i zobowiązać Sekretariaty do zawiadamiania o powziętych przez nie uchwałach odpowiedniej egzekutywy, Komitetu Obwodowego, Komitetu Krajowego, KC Komunistycznej Partii Republiki Związkowej.

Proponuje się również stwierdzić w statucie, że Komitet Obwodowy, Komitet Krajowy i KC Komunistycznej Partii Republiki Związkowej systematycznie informują Komitet Centralny i w ustalonych terminach przedkładają KC sprawozdanie ze swej działalności. Jest to konieczne w celu usunięcia w porę niedociągnięć w pracy terenowych organizacji partyjnych, jak również w tym celu, aby zapewnić uwzględnienie pozytywnych doświadczeń w ich pracy.

terminów zwoływania plenarnych posiedzeń spowodowane jest koniecznością zbliżenia kierownictwa terenowych organizacji partyjnych do życia organizacji partyjnych. Zwiększy to rolę i aktywność członków Komitetów Partijnych w rozwiązywaniu zadań stojących przed organizacjami partyjnymi, przyczyni się do dalszego rozwoju demokracji wewnętrznej, do rozwijania samokrytyki i krytyki od dołu oraz do wzmożenia kontroli wykonania dyrektyw partii i uchwał terenowych organizacji partyjnych.

Takie są zasadnicze zmiany i uzupełnienia do statutu Partii Komunistycznej, które Komitet Centralny wniósł pod obrady niniejszego Zjazdu.

Projekt zmienionego statutu był szeroko omawiany w podstawowych organizacjach partyjnych, na konferencjach, na zjazdach komunistycznych partii republik związkowych.

Dyskusja toczyła się wszędzie w atmosferze ogromnej aktywności mas partyjnych i całkowitej wolności krytyki. Projekt zmienionego statutu powitany został z głębokim zadowoleniem i jest jedomyślnie aprobowany przez wszystkich komunistów, przez wszystkie organizacje partyjne.

Szeroka dyskusja nad projektem statutu, zgłoszone przy tym uwagi, poprawki i uzupełnienia świadczą, że wszyscy komuniści ożywiłi się wielką troską o dalsze umocnienie partii i zwiększenie jej zdolności bojowej.

Wprowadzenie do statutu partii zaproponowanych przez Komitet Centralny zmian i uzupełnień przyczyni się do podniesienia poziomu pracy organizacyjnej we wszystkich organizacjach partyjnych i w partii jako całości.

Towarzysze! Nasza Komunistyczna Partia przeżyła chlubną drogę walki i zwycięstw. Pod jej kierownictwem narodził się Związek Radziecki, zbudowały społeczeństwo socjalistyczne i swymi epokowymi zwycięstwami dokumentują przed całym światem wyższość socjalistycznego systemu

gospodarki nad kapitalistycznym, wywierając ogromny wpływ na umocnienie obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, na zespolenie wszystkich narodów młujących pokój przeciwko podżegaczom do nowej wojny.

Swą ofiarną pracą w służbie odczytany partia nasza zdobyła bezgraniczne zaufanie, miłość i przywiązanie narodu radzieckiego. Siła naszej partii tkwi w jej nierozdzielnej więzi z najszerszymi masami pracującymi. Z tego ożywczego źródła partia czerpie energię do nowych zwycięstw. Wyrazem głębokiej wiary partii z masami i bezgranicznego zaufania do polityki i kierownictwa partii jest rosnąca wciąż polityczna i zawodowa aktywność robotników, chłopów i inteligencji naszego kraju.

Z ogromną energią realizują ludzie radzieccy gigantyczne plany dalszego rozwoju przemysłu, rolnictwa socjalistycznego, nauki i kultury społeczeństwa radzieckiego. W całym naszym niezmiernym kraju widać gigantyczną, twórczą pracę, wznosi się nowe fabryki, potężne elektrownie, buduje się nowe kanały i systemy irygacyjne. Coraz większe rozmach nabierała praca nad przeobrażeniem przyrody.

Nasze państwo socjalistyczne, które chlubnie wytrzymało wszystkie próby, stało się jeszcze trwalsze i potężniejsze. Jeszcze bardziej okrzepła moralno-polityczna jedność społeczeństwa radzieckiego i przyjaźń narodów Związku Radzieckiego.

Partia Komunistyczna mobilizuje swoje siły i zgromadza milionowe masy robotników, chłopów i inteligencji do wykonania jeszcze wspanialszych planów budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

XIX Zjazd Partii Komunistycznej po wysłuchaniu i przedyskutowaniu referatu sprawozdawczego sekretarza KC WKP(b) G. N. Malenkowa o pracy KC WKP(b), jednogłośnie zaaprobowała linię polityczną i praktyczną działalności Komitetu Centralnego partii.

XIX Zjazd naszej partii uzbraja partię i naród radziecki w gigantycz

ny program prac nad budową społeczeństwa komunistycznego. Zadania postawione przez Zjazd partii otwierają szerokie perspektywy nowego, potężnego rozwoju ekonomiki i kultury, znacznego wzrostu dobrobytu narodu radzieckiego. Wykonanie tych zadań będzie wielkim krokiem na drodze stopniowego przechodzenia naszego kraju od socjalizmu do komunizmu. Pomyślne rozwiązanie postawionych zadań będzie wymagało wiele sił i energii. Towarzysze Stalin uczy, że zwycięstwo nie przychodzi samo, że trzeba je zdobyć w uporczywej walce, drogą przewyciężenia przeszkód i trudności, które napotykamy na naszej drodze. Partia jeszcze bardziej zespała swe szeregi, jeszcze wyżej podnosi miano i znaczenie członka partii, rolę i odpowiedzialność każdego komunisty, każdej organizacji partyjnej w walce o sprawę partii, o sprawę komunizmu.

Statut partii, który Zjazd uchwał — to dokument o ogromnej sile organizacyjnej i mobilizacyjnej. Będzie on doniosłym środkiem podniesienia poziomu wychowania ideologicznego komunistów, kadr partii i państwa w duchu leninizmu, dalszego rozwijania demokracji wewnętrznej, krytyki i samokrytyki. Statut podniesie na nowy, wyższy poziom pracę organizacyjną partii.

Uzbrojona w zwycięską naukę marksizmu-leninizmu, komunistyczna partia jeszcze ściślej zespała milionowe masy pracujące naszego kraju pod wielkim sztandarem Lenina-Stalina.

(Burzliwe oklaski). Niech żyje potężna Komunistyczna Partia zdecydowanie prowadząca naród radziecki do nowych zwycięstw, do triumfu komunizmu! (długotrwałe oklaski).

Niech żyje genialny wódz partii i narodu, twórca i organizator wszystkich naszych zwycięstw — towarzyszu Stalin! (burzliwe, długo nie milknące oklaski, przechodzące w owację; wszyscy wstają).

Szukamy przyczyn niedociągnięć w lubelskich PGR-ach

Biurokratyczne planowanie wychodzi gospodarce na złe

Nie ma dziś u nas placówki, która nie miałaby planów pracy, nie ma warsztatu ani fabryki, gdzie nie operano by produkcji na planach, opracowywanych przy współudziale załogi. Państwowe Gospodarstwa Rolne Okręgu Lubelskiego również operują swoją gospodarkę na planach, nie zawsze jednak opracowywanych i realizowanych jak należy. A przecież lata, kiedy uczyliśmy się planowania są już poza nami i nie powinniśmy mieć poważniejszych niedociągnięć w tej dziedzinie.

Przyglądając się z bliska gospodarce w Machnowie, trudno wyżyć się wrażenia, że plany gospodarce były opracowywane w Zarządzie Okręgowym PGR za biurkiem, bez uwzględnienia jakości gleby, potrzeb rozwijającej się hodowli, bez myśli o wykorzystaniu istniejących możliwości. Aby nie być gołosłownymi, przytoczymy tutaj kilka przykładów.

Cztery majątki w zespole PGR Machnow posiadają doskonałą ziemię pszenno-buraczaną. Żyto nie udaje się na tamtejszej glebie, a jednak w planie produkcji ziób na rok 1952, przeznaczono tam pod zasiew żyta około 500 ha ziemi. Zbiory żyta wahały się tam w granicach 4—5 kwintali, podczas gdy pszenica wydała po 17 kwintali z ha. Pomijając fakt, że w kraju posiadamy przeważnie grunty, nadające się pod uprawę żyta, a mało gleb pszennych — takie planowanie naraziło gospodarce socjalistyczną na utratę 12 kwintali zióba z każdego hektara — czyli 6 tysięcy kwintali.

W Machnowie znajduje się największa w okręgu i dobrze utrzymana obora ze 160 sztukami bydła polskiej rasy czerwonej. W planie obśiewów nie uwzględniono w tym roku ani jednego hektara pod paszę zieloną. Nie siano tam słonecznika i kukurydzy, chociaż jest to wysoko wartościowa pasza, tańsza od młasy i śrutu.

Najciekawszy jednak był sposób planowania dostaw mleka z obory. W grudniu 1951 roku dała ona 8 tysięcy litrów mleka, a w styczniu ci sami ludzie, od tych samych krów, z tej samej obory, mieli dostarczyć 26 tysięcy litrów, czyli z górą trzy razy więcej. W jaki sposób doszedł do tego planista okręgowy i na czym opierał się wstawiając do planu takie cyfry — trudno odgadnąć. Najprawdopodobniej zorientował się, że produkcja stoł daleko w tyle poza przeciętnymi normami wydajności mleka i „wyrównał” to za jednym zamachem, wstawiając do planu tyle, ile być powinno. Zapomniał tylko o tym, że na zmobilizowanie ludzi do realizacji takiego planu potrzeba czasu i pomocy ze strony nadrzędnych czynników. Na szczęście w brygadzie oborowej Machnowa znajdują się ludzie dzielni i z głową na karku. Otrzymawszy taki plan omówili na wspólnych zebraniach możliwości każdej krowy, przy odpowiednim pielęgnowaniu i karmieniu. Opierając się na tym opracowali normy (do grudnia 1951 r. w oborze PGR Machnow nie stosowano norm pracy, a wypłacano jedyne dniówki) oraz miesięczne plany produkcji mleka. Dopiero na podstawie tych realnych planów załoga widząc, że będzie mogła je wykonać, zabrała się do pracy. Każdego miesiąca zwiększały się ilości mleka dostarczanego z obory, a każda z dojarek wiedziała, ile należy dostarczyć mleka od każdej z krów. Dopiero po sześciu miesiącach udało się osiągnąć w oborze machnowskiej wydajność mleka zaplanowaną w okręgu na styczeń 1951 r. (26 tys. l.). W czerwcu br. dostawy z Machnowa pokryły 70 proc. dostaw z gospodarstw socjalistycznych okręgu lubelskiego, a w lipcu wzrosły do 300 proc. w porównaniu z wydajnością poprzedniego roku i pokryły 90 proc. dostaw z okręgu. Otrzymano wówczas 2 tysiące litrów mleka ponad plan.

Przy zakładaniu hodowli trzody chlewnej w Machnowie planowanie też nie opierało się na rzeczywistości.

ci. We wrześniu br. na naradzie kierowników majątków podległych w Poturynie podano do wiadomości, że gospodarstwo Machnow powinno dostarczyć w tym roku 100 ton mięsa wieprzowego. Potrzeba na to tysiąc sztuk o przeciętnej wadze 100 kg każda. Tymczasem w zespole nie było chlewni, a także kierownictwo zespołu miało własnymi siłami zdobywać materiał hodowlany. Prośby o przydział trzody chlewnej nie odniosły skutku, tak samo jak starania o budowę chlewni, które rozpoczęły się w lutym br. Chcąc przynajmniej w części sprostać zadaniom, zaprowadzono w Machnowie hodowlę warchlaków zakupionych, gdzie się dało, w prowizorycznie dostosowanej do tego celu oborze, mogącej pomieścić 100 sztuk. Budowę chlewni rozpoczęto dopiero pod koniec września w majątku Ruda Żurawiecka. Kiedy się ją zakończy, trudno określić. W każdym razie nie odda się chlewni wcześniej do użytku, jak za miesiąc, a trudno przypuszczać, żeby do końca roku można było otrzymać zaplanowane ilości mięsa.

Wskazane tutaj niedociągnięcia należą do najbardziej rażących. Przy dokładnym wejrzeniu w sprawy lubelskich PGR-ów można by jeszcze znaleźć wiele podobnych przykładów. Nie chodzi o niedociągnięcia drobne — takie zdarzają się i zdarzać będą wszędzie, ponieważ gospodarstwa socjalistyczne na Lubelszczyźnie mają jeszcze do pokonania wiele trudności. Nie może być jednak w planowaniu braków tak poważnych i zasadniczych.

Planowanie w oderwaniu od możliwości gospodarstw i ich potrzeb zajmuje tylko niepotrzebnie czas, zmniejsza robotników do realizacji zadań niewykonalnych, a co gorsze mówi o bardzo słabym powiązaniu Zarządu Okr. PGR z gospodarstwami i o braku kontroli wykonania. Wskazane wyżej przykłady odbiły się bez wątpienia źle na gospodarce zespołu. (rz)

Dokumenty cierpienia i walki

„Słońce praży. Słońce nie dla wszystkich jest jednakowe. Inne słońce jest dla tych, co syci, ubrani i młodzi. Inne zaś dla tych co głodni, obdarci i nieznanicy młodości. Szeroka, chłodna Wisła nie jest Wisłą, gdy żółdek skręca się z głodu, gdy wiesz, że w domu ojciec bez pracy, matka u państwa pierze bieliznę, by rodzinę wyżywić.

A przecież mamy 20 lat!

Chcemy pracować. Nie za zupkę nie za pół złotego. Chcemy pracować, lecz za to chcemy mieć to wszystko, do czego ma prawo nasza młodość. (Wyjątek z książki „Nieujarzmiona młodzież” — Książka i Wiedza, 1952 r., str. 162).

Młodzież robotnicza i chłopska nie posiadała w Polsce kapitalistycznej żadnych praw, prócz jednego — prawa do nędzy i bezrobocia. Tragiczny obraz położenia młodych robotników i chłopów w Polsce międzywojennej, a jednocześnie obraz nieustępliwej walki przeciw krzywdzie, ukazuje wydana obecnie książka „Nieujarzmiona młodzież”. Jest to zbiór artykułów, pochodzących w większości z nielegalnej lewicowej prasy i z pamiętników młodzieży.

Z artykułów i reportaży gazetempowskiego „Towarzysza”, z „Na przelaj”, „Lewara”, czy „Głosu pracy”, z krótkich, pisanych w pośpiechu, wprost po powrocie z demonstracji czy zebrania raportów, przemawiających do czytelnika dzieje młodzieży w Polsce przedwrześniowej. Są one świadectwem zbrodni ustroju kapitalistycznego, są jego oskarżeniem.

Proste słowa, pisane często nienawyką do pióra ręką, mówią o nędzy i bezrobociu, o suchym chlebie, który nie raz wystarczył musiał za całodienne wyżywienie, o wilgotnych norach i zapluskanych barakach.

„Głód jest moim stałym towarzyszem. Dzień, w którym byłem syty należy do dawnej przeszłości... „wola w swym pamiętniku warszawski ślusarz. „Nęcza cisnęła mi nie coraz bardziej — plisz bezrobotny bruźnarz. — Nie miałem nic w ustach przez całe dni. Tyle tylko, że czasami wynajmowałem swój grzebień handlarzom na targowisku. Aby odnieść jakikolwiek pakunek... Żywiłem się w tym czasie przeważnie chlebem razowym i surową marchwią, która jest tania i podtrzymuje wycieńczony organizm”.

W całym kraju tysiące młodych rąk wyciągało się po nalcieższą nawet pracę, byle tylko zarobić choć parę groszy, byle stać się znowu potrzebnym człowiekiem. A pracy tej było bardzo niewiele.

Nie był też słodki los tych którzy ją mieli. Kapitaliści i obszarnicy nie żalowali starań, aby wycisnąć z młodych robotników jak najwięcej zysku. Młodzi robotnicy — praktykanci czekali latami na wyzwolenie, dające tytuł czeladnika, po czym najczęściej padali ofiarą redukcji. Od młodzieży też zazwyczaj rozpoczynano obniżkę płac.

Ale wzrastająca świadomość klasowa proletariatu, nakazywała młodym robotnikom i chłopom stawiać opór wyzyskiwaczom. Pod przewodnictwem Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej coraz liczniej

stawiali do walki z ciemnością. W łódzkich i warszawskich fabrykach, w hutach i kopalniach, na folwarkach i robotach sezonowych młodzież wraz z klasą robotniczą walczyła przeciw bezprawiu i wyzyskowi.

Na próby wprowadzenia „świętówki” czy „stójki”, na ogłoszenie nowej obniżki płac odpowiadano demonstracją lub strajkiem.

„Wchodzimy do wnętrza fabryki — plisz anonimowy autor w „Towarzyszu” z 1932 roku — Wystarczyło kilka mocnych słów, wypowiedzianych w imieniu KPP i KZMP — po dziesięciu minutach stanęły maszyny, fabryka opustoszała. Wzmocnieni, ruszyliśmy demonstracją w kierunku Wojskiej aby zatrzymać tramwaje. Powitała nas policja pałkami gumowymi. Trzech robotarzy aresztowano. Udajemy się grupami pod „Bezet” i Franaszka”. I te fabryki przylęczają się do strajku”.

Wzrastająca, zorganizowana walka młodzieży zmuszała kapitalistów do szukania coraz to nowych i coraz jawniej faszystowskich środków rozbicia frontu młodych robotników, podważania wpływu partii komunistycznej. Oplacani przez Lilpopa, Franaszka czy Klebasińskiego, ruszyli do dziełnic robotniczych oenrowcy, chuliganów aby obłędnie pracy i szowinistyczną demagogią rasistowską odciągnąć młodzież od walki o swe prawa, o rządy robotników i chłopów. Podstępne plany spełniły jednak na niczym. Przeciwko faszystom z ONR ruszyli do walki KZMP-owcy i TUR-owcy. Ruszyli pod kierownictwem KZMP robotnicza młodzież Warszawy i innych miast.

Owczesni władcy Polski sanacyjnej wysyłają przeciwko „buntownikom” najeżone bagnietami oddziały wojskowe i policji. Najlepszych patriotów osadzają w katowicach więziennych i w Berezie Kartuskiej. Są wśród nich młodzi robotnicy i chłopci. Ale młodzież nieujarzmiona nie poddaje się. Śmiało i odważnie kroczy drogą, wiedząc, że jej bohaterki trud nie pójdzie na marne, że walka zakończyć się musi tak jak w Kraju Rad — zwycięstwem człowieka pracy i obaleniem ustroju wyzyskiwaczy.

„My — synowie i córki robotników i chłopów — czytamy w Deklaracji Praw Młodego Obywatela — synowie i córki inteligencji i zubożalego mieszczaństwa, stanowiący 95 proc. młodego pokolenia — padliśmy ofiarą gasnącego świata.

Tak dłużej żyć nie chcemy.

Chcemy jasnego, ludzkiego życia, prawa do pracy i oświaty, do szczęścia i ogniska domowego.

Nasze dążenia łączą się z dążeniami mas ludowych Polski walczących przeciw reakcji i wyzyskowi — o Polskę Ludową. Pomni sławnych tradycji — my młodzież dziś z dumą podejmujemy sztandar walki przeciw kapitalistycznemu ustrowi krzywdy — o wolność i pracę, pokój i oświatę, o przebudowę społeczną”.

Dziś, kiedy władza należy do ludu pracującego, książka „Nieujarzmiona młodzież” jest piękną lekcją historii, lekcją miłości tego życia, o które tak bohatersko i nieustępliwie walczyły dziewczęta i chłopcy w Polsce przedwrześniowej.

W całym kraju setki tysięcy młodych robotników, chłopów i uczniów, — przy warsztacie, w polu czy w szkole — przeżywają pierwsze sukcesy i pierwsze zawody. Dla tej właśnie młodzieży, która nie zna gorczy słów „nędza” i „bezrobocie”, przed którą władza ludowa otworzyła szerokie perspektywy nauki, pracy i awansu, przeznaczona jest przede wszystkim książka o życiu i walce zakatempowców. Konfrontacja ich — jakże innej — młodości, a przede wszystkim przyszłości, z koszmarnym życiem bezrobotnego warszawskiego brukarza, czy dwumorgowego chłopca spod Skierzniewic, pomoże im jeszcze mocniej pokochać wolną Ojczyznę. Gdy w poczuciu spełnionego obowiązku oddadą będą swój głos na listę Frontu Narodowego, pamiętać będą o tym, że wyzwoleni z grozy i ohydy kapitalizmu, stali się współgospodarzami ziemi ojczystej, przyszłością i nadzieją narodu.

NOWA SZKOŁA



Ostatnio wykańcza się w Białej Podlaskiej gmach nowej szkoły, Technikum Finansowego, największej uczelni na terenie powiatu liczącej 477 uczniów i uczennic. Gmach ten postawiono w niespełna 12 miesięcy.

Cztery lata ofensywy na posuchę w ZSRR

Od czterech prawie lat prowadzona jest w ZSRR nie mająca precedensu w dziejach walka z posuchą, zorganizowana w myśl planu powziętego przez rząd radziecki 20 października 1948 r.

Celem gigantycznego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody jest zapewnienie trwałych urodzajów na terytorium 120 milionów hektarów. Na wielkich obszarach strefy stepowej i leśnostepowej europejskiej części ZSRR sadzi się ochronne pasy leśne, buduje stawy i zbiorniki wodne, wprowadza płodozmianną polowoląkową. Gdyby cały obszar przyszłych lasów wyobrazić sobie w postaci taśmy o 30-centymetrowej szerokości, można było nią opasać kulę ziemską piętnaście razy. Gdyby wszystkie zalesione tereny połączyć w jedno, wyniosłoby to około 60 tys. km kw., czyli obszar równy niemal terytorium Belgii i Holandii razem wziętych.

Gorące wiatry, niszczące zasiewy na polach nadwołżańskich i ukraińskich, rodzą się na pustynnych obszarach południowego wschodu ZSRR. W przyszłości napotkają one na swej drodze przeszkodę w postaci osmiu państwowych pasów leśnych, przecinających terytorium 16 nawiedzanych przez posuchę obwodów. Łączna długość tych tras wyniesie 5320 kilometrów. Najdłuższy pas leśny, który będzie pierwszą przeszkodą na drodze suchych wiatrów, pobiegnie od Uralu do Morza Kaspijskiego.

Jesienią br. zakończy się sadzenie państwowego pasa leśnego na trasie Kamyszyn—Stalingrad, która otrzymała nazwę „Trasy młodości”, po-

nieważ przy jej sadzeniu pracowała ofiarnie młodzież Stalingradu i okolic. Pas leśny Kamyszyn—Stalingrad zasadzony został trzy razy szybciej, niż przewidywał plan.

Wykonano już większą część prac przy sadzeniu państwowych pasów leśnych na trasie Penza — Jekatierinowska — Kamieńsk, Woroneż — Rostow. Saratow — Astrachań, Czajajewsk — Władimirowka.

Realizacja planu sadzenia lasów w rejonach stepowych i leśnostepowych europejskiej części ZSRR obliczona była na 15 lat. Jednakże już w ciągu czterech lat zasiano i zasadzono ponad 2 miliony ha lasów z ogólnej zaplanowanej ilości około 6 milionów ha. Tak więc w okresie stanowiącym niewiele ponad 1/4 zaplanowanego, wykonano przeszło 1/3 projektowanych prac. W ciągu roku ubiegłego w ZSRR zasadzono i zasiano 745 tys. ha lasów.

Ręczne zasadzenie jednego hektara lasu wymaga pracy 12 — 13 osób. Konstruktorzy radzieccy konstruowali pierwszą na świecie maszynę, sadzącą drzewa i krzewy. Maszyna taka obsadzić może w ciągu dnia 6 — 8 hektarów, zastępując pracę około 100 robotników.

W związku z akcją sadzenia lasów stworzono 360 specjalnych stacji maszynowych, wyposażonych w traktory, maszyny do sadzenia lasów i inny sprzęt techniczny. Park maszynowy tych stacji zwiększa się z każdym rokiem. W ciągu trzech ostatnich lat park traktorowy gospodarstw leśnych i stacji ochrony lasów na Ukrainie zwiększył się przeszło 20-krotnie.

Co dziesięć — piętnaście drzewo zasadzone na terenie pasów leśnych, będzie drzewem owocowym. Obojętne drzewa i krzewy leśnych będą więc rosnące jabłonie, grusze, śliwy, porzeczki. Drzewa te i krzewy zajmą obszar 700—750 tys. ha.

W okresie piątej pięcioletki nowe lasy i ochronne pasy leśne powstaną na stepach, na stokach wąwozów, na piaskach, dokoła miast i osiedli, nad brzegami rzek i kanałów nawadniających. Obszar nowych lasów i pasów leśnych, które założy się w okresie piątej pięcioletki, wyniesie około 5 milionów hektarów.

Przewiduje się zbudowanie w ciągu pięciu lat 30—35 tys. stawów i zbiorników wodnych, co pozwoli na założenie nowych gospodarstw rybnych i rozszerzenie hodowli ptactwa wodnego. Stawy i zbiorniki wodne przyczynią się do znacznego złagodzenia klimatu rejonów nawiedzanych dotąd przez posuchę.

Z samego rana, ujrawszy sztandar, przybiegli do Celulozy komisarz policji, Wajszyc z Wajszycową, mundurowi, szpicle; nawet ze związku oficerów rezerwy przybiegli; i chadki z Maślanej, i ludzie pana marszałka. Wszyscy na sztandar ujadali, ale był wysoko i strach go bronił. Rychlik bowiem puścił pogłoskę, że komuniści, schodząc z komina, niektóre sztrapy podpłiwali: chwycisz ręką, a tu trzaśnie i — polecisz prorządową główką w dół. Nikomu się nie chciało. Tak więc tylko wyklnali popychając jeden drugiego, a sztandar po majowymu łopotał nad miastem, nad masami, które się przycgotowywały do pochodu.

Rozstawy się z Olejniczakiem, Szczęsny pobiegł do swoich z uczuciem jakiejś mocy i wielkiej jasności. Od Bajurskiego dowiedział się wszystkiego o Grzybku. Poszli na Kościuszki we trójkę: Szczęsny, Bajurski, Rychlik.

Na Kościuszki było już dużo towarzyszy. Chodzili tam i z powrotem przed lokalem PPS czekając, aż się zacznie formować ich pochód.

W pewnej chwili, gdy tłum z lokalu pod szóstym runął na ulicę, Szczęsny usłyszał swoje imię. Wolął go Leon, ten sam — z wojska, z Grunlanda — Leon Klusiewicz, który wówczas był w PPS-ie, jak jego ojciec i brat. Trzymali się swego obrządku, mając jednak oczy otwarte, toteż komuniści z nimi kolegowali.

Całą rodziną, bo z wujem, byłem zesiadcem, stali w szeregu na końcu, więc towarzysze ze Szczęsnym doskoczyli, ustawiając się za nimi zwartym pochodem ze swoim sztandarem, z transparentami: „Pracy i chleba!” „Precz z faszystowskim rządem!”. I pod te sztandary garnąć się zaczęły masy z różnych fabryk, zakładów rzemieślniczych, nawet ze szkół. Bezrobotni stawili się licznie, mimo że magistrat kazał wydawać chleb bezrobotnym o tej właśnie godzinie, by ich od pochodu odciągnąć.

Tak szli śpiewając „Międzynarodówkę” ulicą Kościuski, przez Plac Wolności do rogu Trzeciego Maja. W tym miejscu skoczył do nich z chodnika poseł Piotrowski z wąsatym boną związkowym Śmiechowskim, co miał nos nadpsuty i dlatego podwiązany.

— Tu się kończy nasz pochód.

Piotrowski ręką jak szablę ciął, żeby policja wiedziała, od którego miejsca zacząć.



Siwy Klusiewicz — patriarcha krzyknął na niego:

— Nie róbcie świństwa, towarzyszu!

Młodzi Klusiewiczze wyciągnęli ręce robiąc łańcuch, ale na komunistów już natarła policja, a na socjalistów wsłabła milicja PPS, że tamą dyscyplinę partyjną.

Wściekle bito pałkami i kolbami. Najbardziej szalał Turek, w którym Szczęsny rozpoznał policjanta, co to z karcmy na Plockiej chciał go odstawić do komisariatu za to, że użył słowa „Kozłowo” zamiast „Grzywno”. Turek ze swą sworą rwał się teraz do transparentu; ten wszakże znikał za pazuchą Bajurskiego, bo był na laakach, jak w swoim czasie radził Corobiacy; laski zaś przydały się do obrony.

W dwie godziny po pogromie na tym samym placu zrobiono jednak masówkę. Przemawiał młodzielec, którego Szczęsny nie znał. Kiedy dopadli ich wajszycowi ludzie, towarzysze wymknęli się z nim przez podwórce, skąd pobiegł do restauracji „Zaczisze” i tam jak gdyby nie siadł sobie przy stolczku zamawiając sztukamię, sos tatarski i jeden głębszy służbowy.

Szczęsny pierwszy raz brał udział w tej akcji. Wszystko to — pochód, masówki, sztandar i ulotki — wydało mu się wspaniałe, ale stary towarzysze mówili, że dawniej masy ładniej świętowały; jest opad, widocznie fala jeszcze nie podeszła do góry.

W każdym razie wracał na Grzywno kompletnie zmachany, ale pełen radości i zapału, bo to był pierwszy jego Pierwszy Maj, i Olejniczak powiedział, że będzie z Bldy dobry towarzysz; wcale go z partii nie wydano, przeciwnie, dano ten dowód zaufania, że wyznaczono do majówki na podpunkt i kazano przyjść jutro na ementarzyk Dziadówski, gdzie wyjdzie do niego towarzysza z koszyczkiem.

Jakież było jego zdumienie, gdy nazajutrz ujrzał na sobie Wienieckiej Ewę, starszą Lubartównę. Miała koszyczek na rękę, więc spytał, czego szuka za miastem wśród tej biedy. Odparła, że właśnie jej szuka. Wtedy Szczęsny się przedstawił: — Bida jestem — ona zaś powiedziała, że podpunkt mają na Lisku, więc wzięwszy się pod rękę poszli tam niby zakochani.

Lubartowie — jak się dowiedział idąc przez pola — mieszkały na drugim końcu miasta, na Toruńskiej. Ojciec niewiele ma roboty, całe szczęście, że krewni z Ameryki przysłał czasem parę dolarów; Brońca jest duża, uczy się dobrze i piękny ma głos. A Szymek, ten, którego w swoim czasie uratowała jedna kropka atropiny, widział coraz gorzej; pewnego razu wymknął się stądkiem do Warszawy i nie wrócił. Stara Fejga wciąż czeka na niego, ale wszyscy są przekonani, że ślepek nie chciał być rodzinnie ciężarem i gdzieś się daleko od domu utopił. Papierów żadnych z sobą nie wziął, wszystko zostało u matki.

Tak rozmawiając doszli do osady Lisko. Kilka chatup tam stoi nad stawem, okolonym starymi drzewami. Za osadą na lewo, jak obrócić się do lasu, ciągną się piaski, zwane „Sacharą” i droga polna tuż za stawem wchodził w sanonowy zagajnik.

Siadłszy przy drodze, twarzą do wody, zaczęli się podłać tym, co było w koszyczku. Informując przechodzących, którzy wymówili hasło, żeby szli prosto, potem przez wyrąb do siupa działowego numer 93 — tam się dowiedzą.

Po pewnym czasie, gdy jak okiem sięgnąć nikogo nie było widać i już się zdawało, że wszyscy przeszli, Ewa nawiązała do tej nocy, kiedy partia wartowała na ementarzyku Dziadówskim czekając na pogrzeb Śliwińskiego i Pepla. Opowiadała właśnie, że dzięki jej listom wybito szyby w konsulatach polskich za to katowanie politycznych: wtem zrobiwszy załotną minkę, ni stąd, ni zowąd objęła Szczęsnego za szyję.

Nawet nie była brzydka, ale Szczęsny tego dnia był daleko od pragnień zmysłowych; po drugie już mu w oko wpadła Madzia, więc powiedział, żeby Ewa dała spokój, ona jednak jeszcze mocniej się przytuliła szepcząc, że z tyłu patrzy.

(C. d. n.)